NUMER 197.

DZIENNIK POWSZECHNY

21 Sierpnia / 2 Września 1862 r.

BIURO REDAKCJI:
Krakowskie-Przedmieście
Nr. 415.
Artykuły nadsyłane do zamieszczenia w Dzienniku, nie zwracają się.

Pismo Urzędowe, Polityczne i Naukowe.

PRENUMERATA:
w Biurze Redakcji
Nr. 415.
Oraz na wszystkich Stacjach Pocztowych w Cesarstwie i Królestwie.

Prenumerata w Warszawie:
Rocznie Rs. 8.—Półrocznie Rs. 4.—Kwartalnie Rs. 2.
Miesięcznie kop. 67.—Nr. pojedynczy kop. 5.

Wtorek, 2 Września 1862.

Prenumerata na Prowincyi:
Rocznie Rs. 9 k. 20.—Półrocznie 4 k. 60.—Kwartalnie 2 k. 30.
Za przesyłkę w kopertach Kwartalnie Rs. 1.

LISTA

osób, które za wstawieniem się Jego Cesarskiej Wysokości Namiestnika w Królestwie Polskiem, otrzymują Najmiłościwsze ułaskawienie z pozwoleniem powrotu na miejsce poprzedniego zamieszkania.

Nr.	Imię i Nazwisko	Kary naznaczone
1	*Bogucki* Aleksander, obywatel m. Czeladzi w gubernji Radomskiej.	Do rot aresztanckich w twierdzy Bobrujsku na półtora roku.
2	*Bobowicz* Jan, robotnik, rodem z m. Warszawy.	Na osadzenie w twiedzy Bobrujsku przez półtora roku.
3	*Polkowski* Władysław, rodem z m. Konina w gubernji Warszawskiej.	Do rot aresztanckich w twierdzy Kronsztadzie na półtora roku.
4	*Serafiński* Tomasz, mieszkaniec m. Częstochowy w gubernji Warszawskiej.	Do rot aresztanckich w twierdzy Bobrujsku na półtora roku.
5	*Jakowski* Ekspedytor poczty w m. Biały w gubernji Lubelskiej.	Na osadzenie w twierdzy Bobrujsku przez miesięcy sześć.

SPIS RZECZY.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Rada Administracyjna Królestwa na posiedzeniu d. 10 (22) Sierpnia r. b. na przedstawienie Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, mianowała Ks. Feliksa Kuleszę, dotychczasowego komendarza kościoła parafialnego we wsi Włostowicach powiecie Lubelskim, proboszczem tegoż kościoła.

Rada Administracyjna Królestwa na posiedzeniu d. 10 (22) Sierpnia r. b. na przedstawienie Komisji Rządowej Sprawiedliwości, zapis rs. 300 dla kościoła parafialnego w Grabowie, przez niegdy Karola Lesiewskiego, testamentem na dniu 29 Sierpia (10 Września) 1855 r. urzędownie sporządzonym, uczyniony, w myśl art. 910 K. C., z zachowaniem praw osób trzecich i pod warunkami bliżej w testamencie oznaczonemi, zatwierdziła.

Komisja Rządowa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zawiadamia, że w instytucie Politechnicznym i Rolniczo-leśnym w Nowej Aleksandrji na ten rok szkolny 186²/₃ na wydziałach Mechaników i Górników, otwarty zostanie kurs pierwszy, na wydziałach zaś rolniczym i leśnym obadwa kursa.

Uczniowie, którzy w b. Instytucie Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa w Marymoncie otrzymali przejścia do kursu 2-go, przyjmowani będą bez egzaminu do kursu 1-go wydziałów, rolniczego i leśnego; uczniowie zaś, którzy w b. Instytucie Gospodarstwa Wiejskiego i Leśnictwa w Marymoncie zostali promowani do kursu 3-go, przyjmowani będą również bez egzaminu do kursu 2-go Instytutu Politechnicznego i Rolniczo-leśnego na właściwe wydziały.

Dyrekcja Ubezpieczeń.—Zawiadamia, że Główna Kasa Oszczędności z Kantorem Pomocniczym, w Gmachu szkolnym, za Kościołem Ś-go Aleksandra przy Alei Belwederskiej pomieszczonym—w tygodniu upłynionym do d. 19 (31) Sierpnia r. b. włącznie, wydała książeczek nowych 70, na które, tudzież na dawniejsze w 439 wnioskach złożono rs. 6,553 kop. 65. — Na żądanie zaś 81 uczestników (prócz procentu rs. 62 kop. 98, należnego za rok bieżący od całkowitych odbiorów) wypłaciła rs. 4,685 kop. 76 i umorzyła książeczek 34.—Przeto uczestników 15,612 posiada kapitał rs. 620,840 kop. 97. - Prezes *Wiernicwicz.* — Naczelnik Kancelarji *Słomiński.*

Zarząd Ober Policmajstra miasta stołecznego Warszawy.—Wzywa niniejszem Ignacego Chmieleńskiego obywatela i Edwarda Rodowicza czeladnika krawieckiego, o wspólnictwo w przestępstwie stanu obwinionych i dla uniknienia kary za takowe z Warszawy zbiegłych, ażeby najdalej w ciągu 6ciu tygodni od daty obecnego wezwania, zgłosili się do najbliższego urzędu policyjnego i bytność swoją zameldowali, w przeciwnym bowiem razie postąpionem z nimi będzie w myśl art. 340 i 341 kodeksu kar głównych i poprawczych.

Zarząd Ober-Policmajstra miasta stołecznego Warszawy.—Zamieszczając poniżej rysopisy ukrywających się dotąd wspólników przestępcy stanu Ludwika Jaroszyńskiego, a mianowicie: Ignacego Chmieleńskiego obywatela, i Edwarda Rodowicza czeladnika krawieckiego, wzywa osoby w kraju tutejszym zamieszkałe, u którychby ciż przebywali, aby ich natychmiast dostawiły, albo zawiadomiły o miejscu ich pobytu właściwą władzę, pod zagrożeniem: że w razie przeciwnym, na zasadzie artykułów: 277, 278 i 283 księgi 1ej tomu XV zbioru praw Cesarstwa (wydania 1857 roku), ulegną karze za przechowywanie przestępców politycznych ustanowionej.

Rysopisy: 1) *Ignacego Chmieleńskiego:* lat 25, budowa mierna, oczy niebieskie małe, wzrok bojaźliwy, włosy ciemno-blond, wzrost mały, nos mierny, twarz pełna czerwona, nosił wąsy i brodę, lecz potem je ogolił; ubierał się najczęściej w letni szary paletot z szerokiemi rękawami i niski okrągły kapelusz; mówi prędko, zna język polski i rosyjski.

2) *Edwarda Rodowicza:* lat około 25, wzrost średni, twarz okrągła śniada, włosy czarne, głowę ma nieco skrzywioną w prawą stronę; ostatnią razą ubrany był w tużurek koloru ciemnego, spodnie oliwkowe, szarą kortową kamizelkę, czarny halsztuk, oraz czarną czapkę ze zwykłym daszkiem.

Z Petersburga, 27 Sierpnia.

W niedzielę, 12 sierpnia (v. s.), p. de Bourboulon, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Najjaśniejszego Cesarza Francuzów w Chinach, miał zaszczyt być przyjętym na posłuchaniu przez Najjaśniejszego Pana i Najjaśniejszą Panię.

Tegoż dnia pani de Bourboulon, pani baronowa Truchsess, małżonka sprawującego interesa bawarskie i pani baronowa Pirch, małżonka radcy ambasady pruskiej, miały zaszczyt być przedstawionemi Najjaśniejszej Pani.

Ukazem Cesarskim z d. 17 lipca (v. s.), radca tajny hrabia *Chreptowicz*, został mianowany mistrzem obrzędów Dworu Cesarskiego, z pozostawieniem przy ministerstwie spraw zagranicznych i z włożeniem na niego obowiązku zarządzania Dworem Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Konstantego Mikołajewicza.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Ogólne Sprawozdanie.

Wiadomość o wzięciu do niewoli Garibaldego sprawiła wrażenie w całej Europie. O szczegółach ostatniej potyczki pod Aspromonte dopiero za kilka dni nadejdą wiadomości, a obok tak ważnego wypadku, który usunął niebezpieczeństwo zawikłań grożących całej prawie Europie, bledną wszelkie inne nowiny. Garibaldi opuścił Sycylję dla tego, aby uniknąć starcia z Cialdinim, który przyprowadził z sobą dawne piemonckie wojska i zaraz po przybyciu na wyspę, wydał energiczny rozkaz dzienny bezzwłocznego atakowania powstańców. Garibaldi przewidując postępowanie Cialdiniego, przeprawił się przez cieśninę mesyńską, wylądował w Kalabrji i zaraz udał się ku Reggio, lecz przekonawszy się że miasto to jest zajęte przez wojska królewskie cofnął się do Melito i zwrócił się ku Catanzaro, ale dowiedziawszy się że i tam może spotkać się z przeważnym oddziałem wojsk królewskich, a obawiając aby Cialdini przeprawiwszy się z Sycylji nie zagroził mu z tyłu, skierował swą drogę przez góry Aspromonte ku Cosenza, ale i tu spotkały go wojska królewskie, które jak wiadomo wzięły go rannego do niewoli.

Przedsięwzięcie Garibaldego, nawet przy najpomyślniejszych okolicznościach, mogło tylko w części się powieść. Zawsze by zmuszony był pociągnąć ku Rzymowi i rozpocząć walkę z francuzami. I ta walka z początku mogłaby mu się powieść, ale przypuściwszy nawet że francuzi skutkiem poruszenia mas, z Garibaldim na czele, zmuszeni by byli do opuszczenia Rzymu, to cofnęliby się tylko dla tego, żeby powrócić z przeważnemi siłami, a gdyby do tego Francja czuła się za słabą, łatwoby znalazła pomoc u sprzymierzeńców, dla ocalenia porządku społecznego i zasady władzy. Francja zajęłaby znów Rzym a może i inne ważne punkta i nie sprzeciwiałaby się interwencji Austrji w północnych Włoszech, a następstwem tego byłaby reorganizacja Włoch na zupełnie innych niż teraźniejsze, podstawach.

Od czasu wylądowania Garibaldego w Kalabrji, nie brakło wskazówek, że Anglja wcale nie była skłonna do pozwolenia Napoleonowi działać z zupełną swobodą przeciwko Garibaldemu. Wskazuje to polecenie wydane eskadrze angielskiej stojącej w Korfu i lordowi Cowley w Paryżu zaprotestowania przeciwko naruszeniu zasady nieinterwencji; gdyby Francja swoją działalność rozszerzyła, za granice dziedzictwa S-go Piotra, Anglja dla utrzymania równowagi zajęłaby także jaki ważny punkt na południu Włoch, i chociażby z tego powodu nie nastąpiło zerwanie pomiędzy Francią i Anglją, ostatnie mocarstwo przy reorganizacji Włoch, cały swój wpływ sprzyjający Włochom położyłoby na szalę.

Przesilenie, jakiem zagrażało Włochom szalone przedsięwzięcie Garibaldego, przez wzięcie go do niewoli zostało usunięte. Tu i owdzie rozrzucone oddziały ochotników łatwo będą rozbrojone, a w razie oporu przemocą zmuszone do posłuszeństwa. Rząd turyński będzie się starał z największą energją o przywrócenie porządku, a jeżeli gabinet Ratazzego okaże się do tego za słabym, Król powoła silniejszy. Wpływ angielski i francuzki będą znów z sobą współzawodniczyć, a kwestja rzymska wróci na dawną drogę zwłoki i odraczań. W każdym razie wszakże, rząd turyński, może zapewniać, że przez wzięcie do niewoli Garibaldego, dał dowód rzeczywisty iż jest silniejszy, niż utrzymywali jego przeciwnicy, i opierając się na tem, silniej będzie mógł nalegać na spieszne rozwiązanie kwestji rzymskiej.

W Grecji opinja publiczna oskarża gabinet, że ilekroć jest naciśnięty zawsze używa jakiegoś wybiegu; tak dla odwrócenia uwagi mas, podniósł wielką myśl panhelenizmu, w przekonaniu, że wzbudziwszy zapał narodowy, potrafi cofnąć wszelkie ustępstwa, jakie zmuszony był uczynić. Kiedy okazało się, że był to tylko wybieg, wysłał, dla obejścia trudności, ludzi, których się obawiał, na odległe pozorne misje. Nowy ten wybieg także poznano i dziennikarstwo utworzyło sobie z niego nową broń przeciwko gabinetowi.

Walka pomiędzy Austrją i Prusami na polu handlowem i politycznem nie ustaje. Wewnątrz Prus, kwestja reorganizacji wojska ciągle tak samo sprawia rozdział pomiędzy gabinetem a izbą poselską. W Austrji wszelkie usiłowania do pojednania z Węgrami, pomimo nadziei okazywanych przez dzienniki wiedeńskie zostają bezskuteczne.

Okólnik Wice-Kanclerza Cesarza Rosyjskiego do ambasad i poselstw Cesarskich, datowany z Petersburga 6 Sierpnia (v. s.) 1862 roku.

„Panie! Depesza do naszego sprawującego interesa w Turynie, z d. 28 Września 1860 r., dała poznać sąd Jego Cesarskiej Mości o wypadkach dokonanych we Włoszech i powodach jakie skłoniły naszego dostojnego Monarchę, do odwołania swego poselstwa z Turynu.

Z powodu odległości, w jakiej znajdujemy się od Włoch, żadne interesa nasze, bezpośrednio nie były w związku z temi wypadkami. Zapatrywaliśmy się na nie tylko z dwojakiego stanowiska, uczuć sympatji dla tego kraju i ogólnego interesu porządku i pokoju w Europie.

Z tego stanowiska nasz dostojny monarcha zapatrywał się przed dwoma laty w ocenianiu spraw Półwyspu. Z tegoż stanowiska Jego Cesarska Mość i dziś zapatruje się, dla zdania sobie sprawy z położenia rzeczy, które rozwój faktów znacznie zmienił.

Rzeczywiście, nietylko kwestje prawne teraz są roztrząsane; zasada monarchiczna i porządek społeczny, walczą z rewolucyjnym bezrządem. Dwór turyński. będąc zagrożony prześcignięciem przez gwałtowność stronnictw krańcowych, został zmuszony do własnej obrony. Uczynił to ze stałością i chociaż na tej drodze musiał iść wbrew pragnieniom namiętnym, popychającym Włochy do uzupełnienia swej jedności, jednak ze strony reprezentantów kraju spotkał stanowczy współudział, świadczący o przewadze powszechnej pojęć porządku nad rewolucyjnemi uniesieniami.

Względy te zwróciły uwagi rządów. Gabinet Cesarski, tem mniej, mógł w obec nich pozostać obojętnym, że wzburzenie którego ogniskiem są Włochy, zagraża rozszerzeniem się po całej Europie.

Potrzebowaliśmy być zapewnieni co do dwóch głownych punktów: naprzód, że dwór turyński ma niezmienny zamiar przytłumienia wszelkiego zamachu stronnictw krańcowych, mogącego naruszyć ogólny pokój, a potem, że ma potrzebną do tego siłę.

Pod tym podwójnym względem rząd Króla Wiktora Emanuela udzielił wielkim mocarstwom Europy stanowcze zapewnienia.

Oświadczył co do trudności międzynarodowych, wzniesionych przez polityczne położenie Włoch, że:

„Do mocarstw które utworzyły taki stan rzeczy, należy postaranie się o pokojowe załatwienie tej wielkiej kwestji."

I dodał:

„Że, w przewidywaniu, gdyby nieroztropne przedsięwzięcia miały być powzięte zewnątrz regularnego działania Włoch ukonstytuowanych, czuł się dosyć silnym do przeszkodzenia aby kwestje te nie zostały przesądzone przez zamachy mogące naruszyć obecny stan istniejących stosunków, i że nie cofnie się przed spełnieniem obowiązku."

Zobowiązania te przyjęte przez dwór turyński w obec całej Europy, tem bardziej są zaspokojające, że służą im za rękojmie, z jednej strony interes własnego zachowania, a z drugiej strony współudział większości reprezentantów kraju. Zresztą potwierdzone one zostały dowodami materjalnemi, jakie dał niedawno gabinet, okazując co chce i co może w interesie utrzymania porządku i pokoju powszechnego.

W takim stanie rzeczy uznaliśmy, że interesem naszym jest utrzymać i wzmocnić dwór Turyński na polu porządku społecznego, na którem wszystkie rządy są solidarne i że dla pozostania zgodnym z zasadami kierującemi polityką Jego Cesarskiej Mości, należało nie odmawiać naszego poparcia moralnego gabinetowi, który publicznie ogłosił taki program, i oświeconej większości kraju, względem którego mieliśmy uczucia przychylności i wzajemnej sympatji.

Nasz dostojny monarcha w skutku tego postanowił przywrócić stosunki dyplomatyczne z N. Królem Wiktorem Emanuelem, jako Królem Włoskim.

Kiedy jenerał hr. Sonnaz został wyznaczony przez Króla do udania się na dwór Cesarski z zawiadomieniem o przyjęciu tego tytułu, jego Cesarska Mość ze swej strony wybrał jenerał-adjutanta hr. Stackelberga, na swego reprezentanta w Turynie.

Zawiadamiając Pana o tem postanowieniu naszego dostojnego Monarchy, powtarzam Panu, że Jego Cesarska Mość nie zamierza wcale ani stawiać, ani rozstrzygać kwestji prawnej.

Kiedy tak nasze stosunki dyplomatyczne z rządem włoskim zostały urządzone na stopie regularnej, upoważniony Pan jesteś do zastosowania się do niniejszego zawiadomienia, zachowując z reprezentantem N. Króla Włoskiego, jeżeli takowy znajduje się w miejscu Pańskiej rezydencji, takie same stosunki, jak z reprezentantami innych, przyjaznych Rosji mocarstw.

Przyjm Pan i t. d.

Gorczakow."

Anglja.

Londyn, 28 Sierpnia. Wiadomo, że na skargę zaniesioną Anglji przez księcia serbskiego z powodu bombardowania przez turków Belgradu, hr. Russell odpowiedział depeszą, bardziej dla Turcji niż dla Serbji przychylną. Obecnie *Morning Post* podaje „Memorandum tureckie o ostatnich wypadkach w Serbji", gdzie wyłożone są powody, które jakoby sama Serbja dała do bombardowania. Podług tego dokumentu, traktatami zawarowany stosunek Serbji do Turcji, był oddawna systematycznie przez pierwszą naruszany, a rozmaite środki przedsiębrane przez ostatnie zgromadzenie narodowe czyli skupczynę, a między innemi utworzenie milicji wynoszącej około 90,000 ludzi, zdradzały nieprzyjazne względem Porty zamiary. Cały świat wie (są to słowa memorandum), że Serbja bynajmniej nie potrzebuje stutysięcznej armji dla utrzymania wewnątrz kraju porządku, który nigdy zresztą naruszonym nie był, a do przywrócenia którego, gdyby tego zaszła potrzeba, czwarta część powyższego kontyngensu byłaby dostateczną. Wielokrotne protesta Porty i rady państw obcych pozostały bez skutku, a nawet, jak gdyby niedość było tych nieprawości, zaszły i inne nadużycia, przeciw którym Sułtan nie przestawał protestować. Nawet na przedmieściu Belgradu, gdzie rząd serbski nie jest ani zmuszony, ani upoważniony do trzymania więcej jak kilku ajentów policyjnych, utworzył on pod nazwą żandarmerji oddział złożony z kilkuset ludzi i stanowiący stek wszystkiego co Serbja posiada najgorszego;—są to bowiem ludzie, którzy dopuściwszy się w innych krajach przestępstw, ratowali się ucieczką do księztwa. Od końca stycznia, liczba tych żandarmów podniesioną została z 40 na 300 ludzi. Władze ottomańskie protestowały nadaremnie przeciw podobnemu środkowi, mogącemu doprowadzić do ważnych zajść. Usiłowały one przekonać rząd książęcy o bezużyteczności, niebezpieczeństwie i bezprawności podobnych innowacij. Lecz przełożenia te rozbiły się o nieprzełamany opór tego rządu.— Po tym wstępie, idzie wyszczególnienie całego szeregu czynów gwałtownych, których serbowie jakoby w ostatnich czasach dopuścili się, i które, podług tego memorandum, doszły do znacznych rozmiarów. Opis tych czynów gwałtownych zajmuje w *Morning Post* około pięciu szpalt.

Komisja królewska nie rozwiązała jeszcze kwestji zamknięcia wystawy powszechnej. *Times* radzi, ażeby zamknięcie nie nastąpiło przed końcem października, albowiem opóźnione żniwa każą się spodziewać, że dopiero w pomienionym miesiącu przybędzie na wystawę znaczna liczba gospodarzy wiejskich.

Austrja

Wiedeń, 30 Sierpnia. Na notę austrjacką z 12-go lipca, obejmującą propozycje w przedmiocie związku celnego, odpowiedział obecnie i rząd królewsko-saski. Treść atoli tej odpowiedzi drezdeńskiej jest zbyt zawiła, ażeby można ją było należycie zrozumieć. Trudno nawet odróżnić, na którą stronę, austrjacką czy też pruską, p. Beust bardziej się skłania. Dokument ten brzmi mniej więcej tak: P. Beust uważa zbytecznem bliższe badanie okoliczności, które przeszkodziły urzeczywistnieniu warunku objętego traktatem z 1853, warunku, który upoważniał do nadziei, że nowe w kwestji związku celnego układy, wyznaczone na 1860 r., doprowadzą do pożądanego porozumienia. Prusy nie zasługują wcale na czynione im wyrzuty z powodu zawiązanych z Francją układów w celu zawarcia z tem państwem traktatu handlowego; rządy wszystkich państw związku celnego upoważniły do tego Prusy, co służy dowodem, że działania rządu pruskiego nie były bynajmniej odosobnione. Z porządku rzeczy wypadało, ażeby Prusy nie dawały odpowiedzi na propozycje austrjackie w przedmiocie związku celnego, dopóki nie otrzymają choć od kilku rządów niemieckich odpowiedzi odmównej na swą notę w kwestji traktatu handlowego z Francją. Odmowna atoli odpowiedź Bawarji i Wirtembergu znacznie zmieniła położenie rzeczy. P. Beust byłby życzył, ażeby rządy wszystkich państw, do związku celnego należących, przystąpiły do traktatu prusko-francuzkiego, żywi bowiem stałe przekonanie, że przyjście do skutku traktatu nie będzie stanowić rzeczywistej przeszkody do ściślejszego pod względem polityki handlowej zjednoczenia z Austrją, oraz że utrzymanie związku celnego, będące najwięcej na sercu rządowi królewsko-saskiemu, staje się obecnie trudniejszem niż kiedykolwiekbądź zadaniem. Tymczasem Bawarja i Wirtemberg mają prawo do odrzucenia w każdym czasie francuzkiego traktatu handlowego, co przyznać musi i rząd pruski, który przeto, jak należy spodziewać się, starać się będzie ażeby spory wynikające ze stosowania podobnego prawa, nie pozostawiły po sobie skutków, mogących wpłynąć szkodliwie na utrzymanie i dalszy rozwój związku celnego. W końcu p. Beust zapewnia, że rząd saski nie zaniecha użyć w tym kierunku swego pośrednictwa i że dążyć będzie głównie do tego, ażeby propozycje austrjackie poddane zostały wspólnemu pod względem technicznym ocenieniu, celem wyjaśnienia, co za ich pomocą da się osiągnąć i o ile one odpowiadają interesom terazniejszych obu ciał związkowo-celnych; w ten sposób można będzie dojść do stałej zasady, na którą zwrócą następnie swą uwagę interesowane w tej kwestji sfery handlowe, a od której oddaloną zostanie wszelka agitacja polityczna. — Odpowiedź ta rządu królewsko-saskiego datowana jest 21-go sierpnia.

Francja.

Paryż, 28 Sierpnia. Pośród różnych sprzecznych pogłosek, krążących w ostatnich dniach, ukazuje się fakt niepodlegający wątpliwości, a tym jest istnienie niesłychanej drażliwości rządu angielskiego, wywołanej przez postawę Francji. Jak tylko dowiedziano się o rozkazie wydanym 6-u francuzkim statkom, udania się do zatoki neapolitańskiej, natychmiast admiralicja angielska wysłała tamże 12 swych statków; dalej gabinet angielski miał oświadczyć, iż energicznie zaprotestuje przeciwko zajęciu przez wojska francuzkie jakiegokolwiek portu neapolitańskiego. Wszakże ewentualność ta wcale nie jest prawdopodobną, i na wspomnionem wysłaniu statków ograniczy się interwencja francuzka w prowincjach neapolitańskich. Wiadomość jakoby rząd cesarski wysłał do Turynu ultimatum, zalecające gabinetowi tamtejszemu załatwienie się z powstaniem, była tylko giełdową pogłoską. Owszem, podobno w niedawno przesłanej nocie do Turynu, rząd francuzki, sympatją dla sprawy włoskiej wytłomaczył wysłaniec eskadry do Neapolu, i przy tej sposobności chciał wpłynąć na zmianę zbyt niekorzystnego wrażenia sprawionego notą *Monitora.* Jednakże tajne takie komunikacje pomiędzy gabinetami, mogą wywrzeć wpływ tylko w takim razie, jeżeli po nich następują znaczące, publiczne czyny.

Jakieś ogólne złe usposobienie powiększą się; opinja niepokoi się i roznamiętnia; wzburzenie to okazuje się w gwałtownych artykułów prasy zagranicznej. *Daily News* organ lorda Russela, ogłosił przeciwko Cesarzowi francuzów i jego małżonce artykuł, jakiegoby może nawet dzienniki demagogiczne nie umieściły. Wszyscy jednozgodnie utrzymują, że jakiekolwiek stanowcze postanowienie, choćby nawet nieprzychylne dla Włochów, byłoby lepsze od nieznego *statu quo.*

Z Włoch południowych pełno najrozmaitszych wiadomości, tak że trudno ich nawet wyliczyć, ale wszystkie nie mają podstawy, ponieważ druty telegraficzne zostały zerwane, jak utrzymują przez garibaldczyków, czego wszakże gabinet turyński przyznać nie chce.

Otwarcie rad jeneralnych nie odpowiedziało ciekawości publicznej, która na podstawie dawniejszych przykładów, z nadzwyczajnym zajęciem wyglądała przemówień pp. prezydujących na tych radach, spodziewając się znaleść w nich jakie wskazówki zamiarów rządu. Milczenie prezydujących zbyt było ogólne, aby go można uważać inaczej, jak tylko są wypływające z polecenia wydanego z góry. Ztąd stawiano pytanie, czy taki rozkaz miał być ostrzeżeniem aby rady jeneralne nie mięszały się do spraw przechodzących ich atrybucje, jak do tego w zeszłych latach okazywały pewne usposobienie? Lecz w sferach politycznych zwykle dobrze zawiadomionych, w inszy sposób tłomaczą to milczenie. Zasadzając się na dotychczasowym zwyczaju rządu Cesarskiego, wydawania najważniejszych postanowień niespodzianie, i na tem iż takie postanowienia zwykle poprzedzało ostrożne zachowywanie milczenia ze strony mężów stanu, wnosząc, że co do najważniejszej obecnie kwestji w sferach najwyższych przyjęto już stanowcze postanowienie, i że w takim stanie rzeczy, ani p. Morny, ani p. Persigny nie mogli publicznie wypowiedzieć swych myśli, ponieważ ich słowa byłyby zdradzeniem tajemnicy, bez żadnego użytecznego celu względem powodzenia ich opinji, jeżeli ta opinia nie zyskała przewagi w radzie cesarskiej. W sferach dyplomatycznych a szczególniej w poselstwie włoskiem, panuje przekonanie, że opinje przychylne jedności włoskiej, a zatem spiesznemu załatwieniu kwestji rzymskiej reprezentowane przez pp. Morny, Persigny, Billault, Rouland i Rouher, odniosły zwycięztwo i że urzędownie będą wyrażone skoro się uciszy przesilnie we Włoszech.

Po sprawie włoskiej, zaraz zwraca na siebie uwagę publiczną sprawa serbska. Zapewniają, że zerwanie konferencij, przypisywane zaufaniu jakie Porta pokłada w poparciu Anglji, doprowadziło serbów do takiej rozpaczy, że postanowili natychmiast rozpocząć kroki wojenne. Podobno Cesarz wysłał do Serbji jednego z swych oficerów ordynansowych dla zbadania naocznie stanu rzeczy.

Dziś w Saint-Cloud odbyła się rada ministrów, na której bezwątpienia zajmowano się kwestją rzymską; krąży też pogłoska, że wszyscy ministrowie zostali powołani do Paryża, gdzie w poniedziałek ma się odbyć ważna ra-

da ministerjalna, której przedmiotem ma być przesilenie włoskie i sprawa serbska. Dzień wyjazdu Cesarza do Biarritz jeszcze nie został oznaczony. Marszałek książę Magenta nie przybył do Paryża z Cesarzem jak mylnie donoszono, lecz udał się do dóbr swych do Burgundji; niewiadomo także czy uda się on do Biarritz. Said-Pasza dziś rano był z pożegnaniem u Cesarza, a wieczorem opuścił Paryż, udając się na wieś pod Nimes, gdzie jakiś czas zabawi przed odjazdem do Konstantynopola.

Włochy.

Turyn 26 *Sierpnia.* Garibaldi wylądował już w Kalabrji, a prowincje neapolitańskie ogłoszone są w stanie oblężenia. Jakkolwiek pierwsza z tych wiadomości była już przewidywana, od chwili wejścia Garibaldego do Katanji, zrobiła ona jednak wielkie wrażenie w Turynie, skoro tylko, po urzędowem ogłoszeniu tego wypadku, wszelka wątpliwość ustała. Nadzwyczajne pomięszanie dawało się postrzegać pomiędzy mieszkańcami miasta, zdawało się, że kraj dotknięty został ogromną klęską, że cudzoziemcy jacy zajęli całą prowincję. Wprawdzie to co się dzieje obecnie we Włoszech gorsze jest niewątpliwie, aniželi wojna z obcym narodem. Garibaldi sprowadza najzgubniejszą ze wszystkich wojen, t. j. wojnę domową, grożąc przytem krajowi niemałem nieszczęściem t. j. utratą przymierza z Francją, jedynego na które Włochy liczyć mogą.

Niema jeszcze dotychczas dokładnych wiadomości o odpłynięciu Garibaldego z Katanji. To tylko pewna, że użył w tym celu równie jak poprzednio wybiegu wojennego. Nie przygotowywał się wcale do ucieczki, chcąc tym sposobem odwrócić uwagę eskadry obserwacyjnej, przeciwnie wzniósł barykady i polecił gwardji narodowej zająć wszystkie punkta obronne w mieście, tak jakby spodziewał się oblężenia. Udając wreszcie, że chce wymknąć się, przez wąwóz pomiędzy górą Etną i morzem, wysłał syna swego Menottego ku Aci-Reale, portowi morskiemu, mającemu przeszło 20,000 mieszkańców, i leżącemu na drodze do Messyny. Jak tylko miarkował, że cała baczność floty skierowana jest na ten pas wybrzeża, w nocy z 24-go na 25 b. m. opuścił Katanję i na dwóch statkach angielskich, a jak inni utrzymują francuzkich wraz z 600 czy 800 ochotnikami przerznął się pomiędzy dwiema fregatami włoskiemi i zarzucił kotwicę w porcie Melito, leżącym między przylądkiem Spartivento i miastem Reggio. Dowódcy tych dwóch fregat nie śmieli, jak powiadają, strzelać do okrętów, na których powiewała flaga angielska czy też francuzka, i zażądali od admirała Albini instrukcji, które nadeszły dopiero wtedy, kiedy statki wiozące Garibaldego zniknęły im z oczu, a tem samem ściganie ich stało się niepodobieństwem.

Do godziny 5-ej po południu, rząd nie odebrał był jeszcze żadnych szczegółowych wiadomości, dotyczących wylądowania b. dyktatora. Nie wiadomo dotąd z pewnością wiele miał z sobą ochotników i wielu ich znalazł na lądzie stałym. Jenerał La Marmora, stosując się do otrzymanych od gabinetu rozkazów, ogłosił prowincje neapolitańskie w stanie oblężenia; ogłoszenie to zawierające daleko surowsze przepisy aniżeli w Sycylji, zostało dość dobrze przyjęte. Jenerał La Marmora nie zraża się bynajmniej przeciwnościami, i w każdym jego postępku widać umiarkowanie zimną krew i energję.

Wiadomość o podróży króla i dwóch ministrów spraw zagranicznych i wewnętrznych do Neapolu, nie potwierdza się. Roztrząsano wprawdzie projekt ten na dzisiejszej radzie ministrów, ale nie powzięto żadnego postanowienia, i odłożono go do przyszłego posiedzenia. Zaczynają znowu krążyć pogłoski o wkrótce mającem nastąpić przesileniu ministerjalnem; pewne stronnictwo chciałoby ażeby obecni członkowie gabinetu poświęcili się dla dobra kraju. Zdaje się jednak, że gabinet będzie walczył do końca, nie zważając na trudności, które codziennie napotyka na swej drodze.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Marsylja, 29 *Sierpnia.* Listy z Rzymu pod datą 26 Sierpnia donoszą, że francuzki parostatek wojenny *Castor*, opuścił Civita-Vecchią udając się do Messyny w celu udzielenia opieki poddanym francuzkim. Kardynałowie odwiedzili margr. de Lavalette w dzień św. Ludwika Papież był tego dnia niezdrów i nie mógł być obecnym na uroczystości, jaką obchodził kościół francuzki. Dziś Ojciec Święty jest zdrowszy.

Paryż, 30 *Sierpnia.* Czytamy w *Patrie*: Wyjazd Cesarstwa wraz z następcą tronu do Biarritz, jest oznaczony, jak mówią, na przyszłą środę. Dwór ma zabawić w Biarritz miesiąc.

Londyn, 29 *Sierpnia.* Lord Palmerston wyrzekł w przemowie mianej w Melburn, że obowiązkiem rządu jest postawić Anglję na stopie obronnej. Trzeba, mówił on, nie zagrażając nikomu, zabezpieczyć Anglję od wszelkich groźb. Minister rozwijał myśl, że Anglja powiększając swe środki obrony zapewni się przeciw możliwym wypadkom wojny.

Marsylja, 29 *Sierpnia.* Depesza z Genui donosi, że parostatek pocztowy *Abbatucci*, został zajętym w Neapolu, mimo zapewnienia z jego strony, iż wzywał napróżno protekcji dwóch fregat królewskich, znajdujących się w przystani Katańskiej. — Znaczna liczba ochotników usiłuje złączyć się z Garibaldim. Przypuszczają, że zamiarem ich jest wylądować w odnodze Squillace. — Spostrzeżono na morzu adrjatyckiem podejrzane parostatki, o których sądzą, że są naładowane bronią.

Madryt, 29 *Sierpnia.* Rząd przedstawi wkrótce kortezom projekt do prawa dotyczący nowej organizacji wysp Kuby, San Domingo i Portorico, które mają przysyłać deputowanych do Madrytu.

Monachium, 31 *Sierpnia.* Sprzedaż zakładów bawarskiej żeglugi parowej na Dunaju stowarzyszeniu austrjackiemu żeglugi parowej na tejże rzece, została przez Króla zatwierdzoną. Stowarzyszenie austrjackie obejmuje zarząd 1-go Września.

Turyn, 31 *Sierpnia.* Wczoraj wieczór w Medjolanie fałszywa wieść o śmierci Garibaldego, wywołała demonstrację. Tłum dążący do domu konsula francuzkiego, napotkał szwadron jazdy. Po wezwaniu do rozejścia się, zbiegowisko siłą rozpędzone zostało; kilka osób jest rannych.

Turyn, 31 *Sierpnia.* Potwierdza się pogłoska, że natychmiast wytoczono proces Garibaldemu i jego towarzyszom. Między uwięzionymi garibaldczykami są deputowani Nicotera i Miceli. Rząd francuzki przesłał powinszowanie turyńskiemu gabinetowi z powodu potyczki pod Aspromonte.

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

— W dniu wczorajszym z rana niebo pochmurne i mgła gruba, po g. 8-ej mgła opadła, potem przez cały dzień niebo pogodne, w południe nieco zakryte kłębiastemi chmurami. Wiatr panował północno-wschodni mierny, wieczorem wschodni słaby. Powietrze z rana chłodne i wilgotne, później suche — średnia temperatura dnia jest $10\frac{2}{5}$ stop. R. o $2\frac{1}{5}$ stop. niższa od normalnej, największe ciepło po południu 16, najmniejsze w nocy $5\frac{1}{5}$ stop. R. Barometr utrzymywał się wysoko, średnia jego wysokość dzienna jest 756,36 milimetrów. Elektryczność 22 stopnie. Na słońcu dwie gromady plam i trzy plamy. Pierwsza kwadra o godz. 11-ej m. 39 rano.

— We wsi Dobrzelin, gminie Żychlin, powiecie Gostyńskim, dnia 17 Lipca r. b. Franciszek Brzeziński, lat 29 liczący, dozorujący zwózki kamieni na szosse, usiłując wydobyć ze studni psa, którego w niej pławił, sam do niej wpadł i utonął, a jakkolwiek wkrótce został wydobyty, jednak do życia przywróconym już być nie mógł.

— Tegoż dnia, na drodze z miasta Przedcza do Izbicy, znaleziono stojącą fornalkę czterokonną naładowaną meblami, a na niej nieżywego człowieka, siedzącego na przodzie, z głową utkwioną między drabki. Z wyprowadzonego śledztwa okazało się: że człowiekiem tym jest Jakób Radkowski, lat 28 liczący, fornal dworski, ze wsi Milżynek, gminy Piaski, który wioząc rzeczy pańskie ze wsi Byszewa do Milżyna, zażył nad miarę wódki, i rozmarzony trunkiem zapewne opuścił głowę ku takowym drabkom i tym sposobem udusił się.

— Od niedawnego czasu szczególnie pilną zwrócono uwagę na choroby umysłowe; zajęto się nietylko wynalezieniem nowych sposobów ich leczenia w miejsce dawnych barbarzyńskich, zasadzających na powszechnem puszczaniu krwi w wielkiej ilości, stawianiu baniek, wizykatorij i innych męczarniach zadawanych dotkniętym temi chorobami, lecz także zaczęto badać przyczyny obłąkania, tak dla tego, aby odpowiednio do nich prowadzić moralną kurację, jak i dla tego, aby wynaleść sposoby zmniejszenia liczby zapadających na bezzmysł, przez usunięcie i zwalczenie tych przyczyn. Wielu uczonych lekarzy poświęciło się tym badaniom i nowsza literatura, bogata jest w dzieła zajmujące się tym przedmiotem. Niedawno w bibliografji francuzkiej za m. Czerwiec (N. 163 Dzien. Pow.) wspominaliśmy o znakomitej podobnej pracy p. Sauzea *(Badania medyczno-psychologiczne)*; teraz zaś, wkrótce ma się ukazać w Warszawie dzieło pod napisem: *Źródła chorób umysłowych i samobójstwa, według Dra J. Plagge, członka wielu uczonych towarzystw,* wolno przełożył Aleksander Jawurek, Dr Medycyny i Chirurgji, były asystent kliniki chirurgicznej Krakowskiej, które mieliśmy sposobność przejrzeć w rękopiśmie. Zbyt to ważne jest dzieło, zbyt głębokich dotyka zadań, aby w krótkiej wzmiance można dokładne dać o niem pojęcie; nie możemy jednak przemilczeć, dla zwrócenia na nie uwagi zwolenników poważniejszego czytania, jakie główne podaje autor powody chorób umysłowych. Na pierwszym planie wskazuje on małżeństwa pomiędzy pokrewnemi, z których dzieci rodzą się już słabej budowy fizycznej, a zatem bardziej od innych usposobione do bezzmysłu, o czem w ostatnich czasach wiele mówiono na posiedzeniach akademji paryzkiej; potem nierozważnie, w zbyt młodym wieku, bez ustalenia losu zawierane małżeństwa, których następstwem są troski, kłopoty i t. d. często doprowadzające do obłędu. Dalej następuje wychowanie w młodości; autor twierdzi, że rozpieszczone wychowanie, jakie przeważnie w nowszych czasach się upowszechniło, stanowi jedną z najważniejszych przyczyn chorób umysłowych, i dla zapobieżenia temu, radzi, aby wychowanie szczególniej wpływało na wyrobienie potęgi moralnej, któraby dozwalała człowiekowi panować nad swemi namiętnościami, któraby uczyła obywać się bez wielu rzeczy, znosić przeciwności i zawady. Skutkiem to rozpieszczonego wychowania, braku takiej potęgi moralnej, przeciwności i zawady osłabiają człowieka i doprowadzają go do zadumy a następnie obłędu. Przy tej sposobności autor robi różnicę pomiędzy idjotami (głupkami) a kretynami (matołkami); na pierwszych wychowanie może mieć wpływ, na drugich zaś żadnego. Za dalsze powody chorób umysłowych autor podaje: życie społeczne i wynikłe ztąd namiętności; używanie: napojów alkoholicznych, tytoniu, kawy i herbaty; nadużycie stosunków płciowych; fanatyzm w religji, przyczem pięknie określa znaczenie prawdziwej religji; zbytnie zajęcie się polityką; głód i brak pożywienia; brak snu; uwięzienie i przyczyny fizyczne, to jest różne cierpienia chorobliwe. Wszakże przyczyny te działają najczęściej tylko jako następne, jeżeli znajdują po temu usposobienie, czy to z natury, czy też skutkiem wychowania w dzieciństwie i młodocianym wieku. W końcu samym autor wspomina o trudnościach odkrycia przyczyn obłąkania, tak z powodu ich powikłania (i dla tego radzi dzielić przyczyny te na: szczególnie fizyczne, szczególnie psychiczne i połączone psychiczne z fizycznemi), jak i z powodu wikłania się następnych objawów z samemi przyczynami. Dodatek do tej rozprawy stanowi rozbiór dziełka konkursowego Dra Salomona o przyczynach samobójstwa, które według niektórych autorów są takie same jak i obłąkania. Na nieszczęście dziełko, tak ważnych dotyczące kwestij traci wiele w przekładzie, który chociaż w tytule podany za wolny, na pozór wydaje się literalnym że tak powiemy, zkąd wynika niejasność, niezrozumiałość, jako skutek zwrotów i układu zdań zupełnie naszemu językowi obcych. Za zaletę wszakże tłomacza należy poczytać, że wszystkie wyrazy techniczne lekarskie podaje w języku ojczystym. Zawsze jednak zalecamy to dzieło jako poważnie i sumiennie traktujące przedmiot, opierając się na powadze najznakomitszych badaczy w tym względzie.

— *Urodzaje na Wołyniu.* Podług korespondencij z Wołynia, zboża jare są nie najlepsze, a żniwa zaczęły się ku końcowi Czerwca. Zboże zapewne będzie drogie, gdyż zapasy przeszłoroczne wyczerpują się prawie zupełnie. Brak pieniędzy daje się uczuwać do najwyższego stopnia. Tylko u żydów pokazuje się nieco pieniędzy, u obywateli nie ma ich wcale.

— W Kamieńcu Podolskim ma być zbudowany most arkadowy łączący miasto z przedmieściem Folwarki Polskie. Mieszkańcy miasta obawiają się, aby z wystawieniem tej budowy, miasto nie zaczęło się rozszerzać na folwarkach i domy ich nie spadły w cenie, tymbardziej, że jest projekt wzniesienia tam gmachu na pomieszczenie władz rządowych. Od wschodniej strony miasta splantowany został bulwar i obsadzony rzędem drzew, co zdobi nadzwyczaj tę część miasta i służy pobliskim mieszkańcom za jedyne miejsce przechadzki. Niekiedy na bulwarze tym grywa muzyka. Teatr w Kamieńcu nie ma zbyt wielkiego powodzenia.

— Pisma Sw. *(Bibli svale)*, ułożonego przez księdza Bezdekę, podług najlepszych dawnych przekładów na język czeski, wyszedł z druku w Pradze, u Kobra, zeszyt czternasty, sięgający do rozdz. 28 *Ecclesiasticus.* Do zeszytu tego dodany został obraz „Wieczerza Pańska", podług Dürera, rytowany przez Unzelmana.

— Nowe czasopismo czeskie belletrystyczno-literackie, zacznie wkrótce wychodzić w Pradze pod tytułem *Posel miru*, pod redakcją p. Sojki, b. redaktora czasopisma *Jasone*, którego istnienie było bardzo krótkie.

— Zbioru życiorysów znakomitych czechów, wydawanego w Pradze przez J. E. Sojkę, nakładem Ant. Renna, wyszedł z druku tom czwarty, obejmujący dokończenie życiorysu Czelakowskiego, biografję J. K. Tyla i początek życiorysu Rubesza.

— Mieszkańcy miasta Plzna uzyskali od rządu pozwolenie na założenie besedy słowiańskiej, istniejący bowiem w pomienionem mieście *Leseverein*, bynajmniej potrzebom tamecznych mieszkańców nie odpowiada, gdyż żadne zabawy towarzyskie miejsca tam nie mają, a jedynie można gromadzić się dla przeczytania kilku, i to niemieckich gazet. Beseda otwartą zostanie 1-go Listopada r. b. w lokalu obszernym, z którym złączona będzie sala czeskiego towarzystwa śpiewaków.

— Ostatni numer *Hvezdy*, czasopisma czeskiego, wychodzącego w Ołomuńcu, obejmuje między innemi ciekawy artykuł pod tytułem: „Turcy i duchowieństwo w Bulgarji."

— Zbioru wydawanego przez Karola Jaromira Erbena, drukiem Jarosława Pospiszila, pod tytułem *Czeske pisni a rikadla*, wyszedł z druku zeszyt trzeci.

— Uczony francuzki Saint-René Taillandier obrał swym zadaniem zaznajamianie francuzów z dziejami korony czeskiej. Już w r. 1855 autor ten zamieścił w *Revue des deux Mondes* obszerne studjum „O dziejach i dziejopisarzu czeskim Franciszku Palackim." W pracy tej p. Taillandier dał dowody głębokiego przejęcia się duchem dziejów czeskich, malując ponętnemi kolorami tysiącletni przebieg życia narodu czeskiego i rzucając jasne światło na potęgę, zasługi, sławę i wreszcie niedolę pięknego kraju czeskiego. Autor ten schodzi się pod wielu względami, w zapatrywaniu się na ducha historji czeskiej, ze znakomitym Franciszkiem Palackim, ktorego nazywa Augustynem Thierry'm czechów. Było to pierwsze, po upływie całych wieków, słowo prawdy wyrzeczone na zachodzie Europy o kraju czeskim. Ktokolwiek nie był zaślepiony nieubłaganą dla narodu czeskiego nienawiścią, tego przejął do głębi serca nakreślony przez myślącego francuza obraz świetnych czynów i pomyślności, następnie zmiennych losów, a nareszcie niedoli dzielnego narodu czeskiego, obecnie do nowego życia powołanego. Opuszczony zewsząd naród znalazł naraz, w stolicy świata ucywilizowanego, niespodzianego, a świetnym talentem obdarzonego obrońcę, głoszącego sławę kraju czeskiego. René Taillandier, znakomity uczony francuzki, oraz krytyk dziejów i piśmiennictwa wszystkich czasów i narodów, podaje opuszczonej sierocie bratnią rękę.

Dwa ostatnie tegoż czasopisma francuzkiego zeszyty (z dnia 1 i 15 Sierpnia r. b.) obejmują obszerną tegoż autora pracę, poświęconą działalności króla Jerzego Podebrada. Część trzecia tejże pracy umieszczoną zostanie w zeszycie z 1-go Września. Bohaterska postać tego króla męczennika, czaruje i zachwyca p. Taillandier, który pojął z rzadką przenikliwością umysłu znaczenie w dziejach czeskich tej wyniosłej postaci. Daje on wspaniały obraz walk religijnych w Czechach w XV stuleciu, działalności Jana Husa i Hieronima Prażskiego, tudzież ich naśladowców Žižki, Prokopa i innych. — Wśród krwawych zapasów, wyszedł na jaw Jerzy z Podebradu, którego nieszczęścia ojczyzny wychowały na wojownika, wodza, kierownika losów swego kraju i nareszcie na króla. Król Jerzy z Podebradu był najznakomitszym z pomiędzy dzielnych mężów czeskich XV wieku, a gdyby nie zięć jego Maciej, społcześnie w Węgrzech panujący, byłby uchodził, zdaniem p. Taillandier, za najznakomitszego w owym wieku męża w całej prawie Europie.

Po obszernej pracy Palackiego o panowaniu Jerzego z Podebradu i po systematycznem dziele autora niemieckiego Maxa Jordana *(Das Königthum Georgs von Podebrad)*, Taillandier znalazł nie jedno jeszcze do powiedzenia, lecz pozostało jeszcze wiele nietkniętych dotąd z tego okresu rysów.

— Sposób żeglowania podwodnego, nad którym od tak dawna pracowali znakomici inżynierowie i marynarze różnych narodowości, został już wydoskonalony do tego stopnia, że w Stanach Zjednoczonych mógł być wprowadzony w zastosowanie. Minister marynarki, po odbyciu licznych w tym przedmiocie doświadczeń, wyznaczył sumę 14,000 dolarów na budowę statku żelaznego podług tego nowego systematu i powierzył jej kierunek inżynierowi francuzkiemu p. Villeroi. Statek ten mieści w sobie 20 ludzi; płynie zaś z szybkością sześciu mil na godzinę. Długość jego wynosi 50 stóp, szerokość $4\frac{1}{2}$ a wysokość $5\frac{1}{2}$. Tylna jego część ma kształt jajka, przednia zaś wygląda jak ostrokrąg zakończony nadzwyczaj spiczasto. Po bokach, na całej prawie długości statku, znajduje się platforma z kutego żelaza, przytwierdzona pod kątem prostym, i dająca się podnosić prostopadle, w razie kiedy statek ma się cofać. Pod tą platformą ruchomą, umieszczonych jest po obu stronach statku po 9 wioseł pionowych, poruszanych przez 18 ludzi; w tylnej zaś części znajduje się ster, którym kieruje 2-ch ludzi. Z obu stron, jeśli tak rzec można, kości pacierzowej tego rodzaju wieloryba znajduje się po 50 oczów szklannych, któremi dochodzi światło. Posuwając się ku przedniej części napotyka się z wierzchu 2 klapki, z których jedna mała służy dla zbadania co się dzieje na powierzchni wody, druga większa służy do przepuszczania ludzi, zarzucania kotwicy i t. d. Pod spodem znowu znajduje się trzecia klapka, przez którą spuszczają się nurkowie dla podsadzania torpedosów, czyli machin piekielnych pod okręta nieprzyjacielskie. Jakkolwiek to odbywa się pod wodą, ludzie ci wchodzą i wychodzą bez żadnego niebezpieczeństwa, bo za pomocą rurek kauczukowych oddychają powietrzem dostarczanym przez rezerwoar, umyślnie w tym celu znajdujący się w wewnętrznej części statku.

W środkowej kajucie, malowanej na biało znajdują się ławki dla wioślarzy sternika i kapitana. W różnych punktach umieszczone są pompy, służące do oczyszczania powietrza. Tym sposobem statek może przez nieograniczony czas zostawać pod wodą. Również znajdują się przyrządy służące do oznaczenia głębokości, do jakiej się statek zapuścił. W tym celu urządzone są w kierunku pionowym trzy kolumny metalowe, zawierające w sobie ballast z ołowiu, który każdej chwili daje się spuścić, i swoim ciężarem pociąga statek w głąb morza, w razie grożącego jakiego niebezpieczeństwa. Oprócz tego statek zaopatrzony jest w regulator, w busolę, służącą do oznaczenia kierunku drogi i inn p rzyrządy, których użycie zachowane jest w tajemnicy. Nowy ten rodzaj okrętu porusza się z wielką łatwością na powierzchni wody, i z równą łatwością może każdej chwili zanurzyć się w niezmierzone głębiny morza. Widok tej potężnej machiny jest rzeczywiście czarujący, szczególniej, kiedy po długiem zanurzeniu ukazuje się w całej okazałości na powierzchni wody, i wyrzuca ze swej paszczy bronzowej 20 ludzi, którzy jakby 20 trytonów szykują się porządkiem po obu stronach statku.

Nowy ten statek przeznaczony był pierwiastkowo do walki ze strasznym Merymakiem, ale z powodu niewykończenia kilku potrzebnych przyrządów wyprawa nie mogła mieć miejsca. Obecnie potwór ten podwodny znajduje się w doku w Filadelfji, oczekując tam nowego przeznaczenia.

— Niemieccy podróżnicy Munzinger i Kinzelbach podali o sobie wiadomość listem z 12 maja, pisanym u szeika Ahmeda Soghejruna w El-Obeid, stolicy Kordofanu. Trudności dostania się do Darfuru ciągle są jednakowe. Abdel Wehab Efendi, poseł Said-Paszy, już dwa lata wstrzymywany jest przez sułtana Darfuru, który otacza go wszelką uprzejmością, lecz nie pozwala mu odjechać. Jednakże niemieccy podróżnicy mają pewną nadzieję otrzymania od tego władcy upoważnienia, o które wysłali do niego prośbę; odpowiedzi spodziewali się w połowie czerwca. Tymczasem mocno cierpią z powodu febry i upałów, w istocie strasznych. P. Beurmann, opuścił Murzuk 22 czerwca, zrobiwszy wprzód wycieczkę w kierunku południowo-wschodnim; ma on zamiar teraz udać się do Uadaj i zwiedzić stolicę tego królestwa, sławne a niedostępne miasto Uara, lecz będzie musiał zwrócić swą drogę aż na Bornu. Podobno nowy sułtan w Uadaj nie jest takim fanatykiem jak jego ojciec.

— Stosunkowa ludność monarchji austrjackiej w ogólności, stoi niżej od takiejże ludności w wielu innych państwach Europy. W Austrji przypada przecięciowo na milę kwadrat. 2,982 mieszkańców, podczas gdy w Belgji przecięciowa ludność na takiejże przestrzeni wynosi 8,715, w Holandji 5,892, we Włoszech 5,222 i w połączonyah królestwach Wielkiej Brytanji 5,072 mieszkańców; we Francji zaś, Prusach i Szwajcarji, oraz w innych państwach niemieckich razem wziętych, przypada na milę kwadratową przeszło 2,000, w Hiszpanji i Grecji przeszło 1,000, w Turcji 947, w Rosji europejskiej 644 i w Szwecji 371 mieszkańców. Lecz Austrja, jedynie w całej swej rozciągłości wzięta, stoi pod względem stosunkowej ludności tak nisko, podczas gdy niektóre jej części składowe są dość zaludnione. Tak w królestwie lombardzko-weneckiem przypada w przecięciu na milę kwadratową 6,500, w Czechach 5,200, na Szlązku 5,000 i w dolnej Austrji i Morawji 4,900 mieszkańców.

JURISPRUDENCJA.

(Dokończenie obacz Nr. 196)

Już na wstępie zamieściłem zdanie Zachariae'go. (§. 297, oraz §. 323 i 339) Toullier w ten sposób usprawiedliwia swoje: „..... La question se reduit à savoir si une obligation naturelle qu'on veut éteindre, peut être la cause d'une nouvelle obligation civile qu'on veut lui substituer. Or, où pourrait être la raison d'en douter? C'est une cause reconnue non-seulement honnête, mais encore légitime, puisque la loi ne permet pas la répétition de ce qui a été payé volontairement pour acquitter une obligation naturelle (art. 1235.). Si on peut l'éteindre par le paiement, on peut l'éteindre par la novation. C'est donc avec raison que la Cour de cassation a posé en principe qu'une cause naturelle est suffisante pour la validité des actes, lorsque d'ailleurs ils ne contiennent aucune disposition contraire à la loi. (VI, 390.)

„Kwestja redukuje się do tego: czy zobowiązanie naturalne, które chcemy umorzyć, może być przyczyną nowego zobowiązania cywilnego, które chcemy w miejsce tamtego podstawić. Otóż, gdzie może być powód do powątpiewania? Jest to przyczyna uznana nie tylko za godziwą, ale nadto jest prawną, skoro prawo nie pozwala żądać zwrotu tego, co było zapłaconem dobrowolnie w wykonaniu zobowiązania naturalnego. (art. 1235). Jeżeli można umorzyć dług przez zapłacenie, można to samo uczynić przez nowację. Dla tego słusznie sąd kasacyjny położył za zasadę, że zobowiązanie naturalne jest dostateczną przyczyną do ważności aktów, jeżeli tylko te nie obejmują w sobie nic przeciwnego prawu."

Zdaniem Duranton'a, czyn przemiany zobowiązania naturalnego w cywilne zobowiązanie, może się spełnić niekoniecznie za pomocą nowacji, we właściwem znaczeniu tego wyrazu. (X, 330, 337—341, 343—346; XII, 293.).

Od powyższej zasady, jeden tylko czynią wyjątek co do zobowiązań z gry hazardownej lub zakładu wypływających, jak o tem powyżej w przypisku ósmym.

Lecz w umowach tego rodzaju przyczyna nie zawsze jest godziwą, tem samem zobowiązań z takiego źródła wypływających nie można bezwarunkowo uważać za obowiązujące naturalnie, jak to najlepiej wyjaśnia Troplong i zasadnie zbija rozumowanie Toulliera i Zachariae'go, którzy ze zbliżenia art. 1967 z art. 1235 wyprowadzają bezwarunkowe istnienie zobowiązania naturalnego. [9])

Troplong również dotyka tej kwestji w sposób przemawiający za negatywnem jej rozwiązaniem. Ustęp ten dosłownie wypisuję:

> Aux donations rémunératoires pour services appréciables, on peut assimiler une donation faite pour l'accomplissement d'une obligation naturelle, trés-étroite, de donner des aliments.
>
> Par exemple, l'obligation de payer une pension viagère à une soeur dans l'indigence n'a pas absolument besoin d'être passée dans la forme authentique. A la vérité, cette obligation ne pourra se traduire par une action en justice. Mais l'honneur, la délicatesse et la nature en font un devoir si précis, qu'il y a une cause evidente d'obligation. Remarquez, en outre, que ceci ne ressemble pas à la donation rémunératoire, qui est d'autant moins obligatoire que la reconnaissance peut se traduire par d'autres services. Ici, il n'y a pas de milieu: l'obligation naturelle parle d'une maniere précise; il faut qu'elle se résolve en aliments, sous peine d'être dérisoire. (Des Donations, I, 1075).

„Z darowiznami wynagradzającemi za wyświadczone usługi, których wartość daje się ocenić, można porównać darowiznę uczynioną w wykonaniu obowiązku naturalnego, nader ścisłego, dostarczania alimentów. Naprzykład, zobowiązanie płacenia pensji dożywotniej siostrze, w ubóstwie zostającej, nie wymaga koniecznie formy urzędowej. Wprawdzie obowiązek ten naturalny nie nadaje prawa do akcji sądowej. Ale honor, delikatność i natura czynią go tak stanowczym, że staje się widoczną przyczyną zobowiązania. Zważcie nadto, że zobowiązanie to nie jest podobne do darowizny wynagradzającej, która jest tem mniej obowiązującą, że wdzięczność może się wyrazić w innych usługach. Tu zaś nie ma środka: obowiązek naturalny przemawia w sposób stanowczy; potrzeba ażeby się spełnił w opłacie alimentów, jeżeli nie ma pozostać szyderstwem."

Czyliż nie większem byłoby szyderstwem ze strony rodziców odmówienie wykonania zobowiązania w następujących np. przypadkach:

Gdy wydając córkę za mąż, oznaczyli pewną sumę jako posag, od której zobowiązali się procent płacić, a nawet sam kapitał uiścić, — zwłaszcza, jeżeli fundusz ten stanowił całą nadzieję i środek utrzymania małżonków. W tym nawet przypadku darowizna względnie męża jest pod tytułem obciążającym, jako przeznaczona na ponoszenie ciężarów małżeńskich.

Gdy nakłoniwszy syna do wzięcia dzierżawy wiejskiej, zobowiązali się własnym kosztem zaprowadzić inwentarze.

Bez wątpienia, w tych i tym podobnych przypadkach dzieci okażą najwyższy dowód czci i uszanowania dla rodziców, jeżeli wstrzymają się od wszelkich kroków sądowych i oczekiwać będą na dobrowolne spełnienie zobowiązania się rodziców, a zanim wystąpią na drogę sądową, szukać będą środków porozumienia się w kółku rodzinnem, w pośrednictwie życzliwych krewnych i przyjaciół. Lecz Kodeks nie jest księgą moralności, — akcji tego rodzaju nie można uważać za ubliżającą należnej czci i uszanowaniu rodziców, — dla tego też artykuł 371 K. Fr. (nasz 336) nie mogą tu posługiwać za żadną wskazówkę; — następstwa cywilne zasady w artykułach tych położonej są inne (Zob. Demolombe, VI, 272—278; oraz uwagi w Djarjuszu Sejmowym zamieszczone).

Jeżeli więc wszelkie środki porozumienia się w kółku rodzinnem okażą się bezskutecznemi i sprawa zostanie wywołaną przed kratki Sądowe, — Sąd, jako najwyższy Try-

[9]) Według prawa rzymskiego żadna akcja nie służyła o dług z gry, a nawet dobrowolnie zapłacony ulegał zwrotowi, jako zapłacony *ob turpem causam.* Prawa dawne francuzkie z równąż surowością zapatrywały się na gry hazardowne. Ordonansa z r. 1629 stanowi: „*nulles* toutes dettes contractées pour jeu, et toutes obligations et promesses faites pour jeu, quoique déguisées, nulles et de nul effet, et *dechargées de toutes obligations civiles et naturelles.*"

Tym sposobem, w obliczu prawa cywilnego, z gry nie mogło wypływać nawet zobowiązanie naturalne. Kodeks poszedł środkową drogą: odmówił akcji, ale nie wyrzekł bezwarunkowej nieważności umowy; uznał, że dług dobrowolnie zapłacony nie ulega zwrotowi, ale przez to nie uznał bezwarunkowego istnienia zobowiązania naturalnego. (Troplong—Des Contrats aléatrires, 188—191).

bunał familijny, (art. 66—70, 219, 237 i nast. 244, 245, 339, 340, 420, 514 i t. d.) może wprawdzie, stósownie do okoliczności, modyfikować zobowiązania rodziców i żądania dzieci, lecz, zdaniem mojem, nie może wprost i bezwarunkowo odrzucać akcji opartej na osobistem zobowiązaniu się rodziców. Ustęp drugi art. 237 nie ma w tym razie zastósowania— lecz decydującemi są ogólne zasady i przepisy prawa, a w szczególności art. 4, 1108 i 1131 i wypływający z nich pewnik, że zobowiązanie naturalne może być godziwą przyczyną zobowiązania cywilnego, które tem samem, z dobrą wiarą, odpowiednio do art. 1,134 i według zasad naturalnej słuszności, spełnionem być winno.

Jeżeli zaś to jest pewnem, że zobowiązania tego rodzaju nie wymagają formy urzędowej, lecz są ważne i w pismach prywatnych, nie widzę żadnego powodu, dla czegoby dowód z deferowanej przysięgi nie mógł być dopuszczalnym. Wszak sama nowacja, która zdaniem Duranton'a nie zawsze jest potrzebną do przemiany zobowiązania naturalnego w cywilne,— niekoniecznie wymaga dowodu na piśmie (art. 1273). W obecnym zaś razie forma nowacji jest tem mniej potrzebną, że przyczyną zobowiązania cywilnego nie jest szczególny obowiązek naturalny, wypływający ze stosunków przemijających, ale raczej obowiązek wypływający ze stosunków familijnych, ze związków krwi, z samego przymiotu osób, zatem z jako umowy, której skutki nawet ze śmiercią rodziców nie nikną. Rodzice zaciągając zobowiązanie, nie potrzebują wspominać, że to czynią w wykonaniu tego obowiązku naturalnego, jest on zawsze domyślnym.

Nadto, skoro rodzice sami oznaczyli fundusz, nie zachodzi w tym razie potrzeba roztrząsania ich majątku, i akcja przeciwko nim nie pociąga za sobą jednej z tych niedogodności, jaką miał na uwadze prawodawca francuzki przy stanowieniu art. 204.

W każdym razie, gdyby nawet przyszło podzielać ostateczny wniosek p. K. K., mniemam, że w usprawiedliwianiu takowego bezpieczniej było oprzeć się wyłącznie na art. 237, uznawszy, że przepis ten bezwarunkowo nie dopuszcza żadnej akcji, czyli, według wyrażenia p. K. K. „zamyka drzwi sprawiedliwości" chociażby przed ofiarami złej woli i widocznej nierzetelności.

Tym sposobem uznawszy bezwarunkową niedopuszczalność samej akcji, rozbiór kwestji co do dowodów byłby zbytecznym i niepotrzebnym, jak nie jest wcale przekonywającym.

Co się zaś tyczy kwestji—co do skutku działu, dopełnionego pomiędzy dziećmi za życia rodziców,—kwestja ta nie przedstawia żadnej trudności; jeżeli bowiem dział był stanowczym i bezwarunkowym, a obok tego odpowiednio do przepisów prawa sporządzonym, jest nieodwołalnym, jak w ogóle każda darowizna pomiędzy żyjącymi; względnie zaś osób podzielonych ma wszelkie skutki działów zwyczajnych i właśnie dla tego tem się różni od darowizn czynionych jako zadatek na przyszły spadek, że gdy te ostatnie ulegają powrotowi i do masy spadkowej celem sporządzenia działów doliczone być muszą, przeciwnie— udział przypadły z działu sporządzonego za życia rodziców, staje się własnością stanowczo nabytą, tak dalece, że jeżeli zachodzi potrzeba dodatkowych działów, przedmiotem takowych może być jedynie majątek poprzednim działem nieobjęty (art. 1077).

J. Wyczechowski.

Sprostowanie. – W Numerz 192 Dziennika Powszechnego, na szpalcie drugiej, kolumnie czwartej, pod rubryką *Jurisprudencja* w przypisku drugim, w miejsce wyrazów: „chociażby prawnie nieuznanych" powinno być: „prawnie uznanych."

BOŚNIJA i HERCEGOWINA

pod względem jeograficznym, statystycznym i politycznym.

(Dokończenie, obacz Nr. 194).

Twertko, nie mając dzieci, testamentem, jeszcze w 1427 r. przekazał państwo, swemu krewnemu Hermanowi, synowi swej siostry Katarzyny i hrabiego Ulricha Czylijskiego i Zagorskiego. Jednakże, mimo to, że córka Hermana była zaślubioną cesarzowi Zygmuntowi, bośniacy nie uznawali testamentu Twertki i natychmiast po jego zgonie obrali królem nieprawego syna Ostoi, Tomasza Ostoicza. Był on bogomiłem, lecz zabiegami legata papiezkiego nawrócony został na wiarę katolicką i przyjął w 1444 r. przy chrzcie, zwyczajem swych poprzedników, imię Stefana. Papież był tak uradowany tem nawróceniem, że nadał Stefanowi w 1445 r. przywilej korzystania ze wszystkich posiadłości ojca na prawach syna prawego, a nawet ofiarował mu koronę królewską. Stefan jednak odrzucił tę propozycję, lękając się rozdrażnić Sułtana Murata II, który po bitwie pod Warną w 1444 r. wkroczył do Bośnji i oddalił się jedynie po otrzymaniu 25,000 dukatów. Podobnież odmówił on Papieżowi mianowania kilku biskupów łacińskich z obawy greków i bogomiłów. Za to jednak, na naleganie legata papiezkiego, zwołał w 1446 r. w zamku Konickim sejm, w którym brała udział znaczna liczba duchownych greckich i łacińskich, łącznie z magnatami państwa. Postanowienia tego sejmu ogłoszone przez króla d. 24 Czerwca 1447 r. były tak miłe kościołowi rzymskiemu, że skutkiem ich 4,000 bogomiłów, nie chcących nawrócić się na wiarę inną, kraj opuściło. Znaleźli oni przytułek i opiekę w Hercegowinie, a zamierzona przeciw nim w r. 1450 przez Stefana wyprawa nie przyszła do skutku jedynie dla tego, że przyzwali oni na pomoc Turków. Grożące niebezpieczeństwo skłoniło króla do zawarcia pokoju z Węgrami, z którymi od lat kilku wojnę prowadził i do wejścia z nimi w przymierze. Raguzan zaś, którym jeszcze w 1440 r. przyznał wszelkie dawne prawa i swobody, starał się przywiązać do siebie ustąpieniem Suttoriny, oraz wschodniego brzegu Bocca di Cattaro. Myślał on naprawdę o pochodzie krzyżowym, przeciw niewiernym szczególniej zaś po opanowaniu przez nich w r. 1453 Konstantynopola. Papież Mikołaj IV już w 1450 r. obiecał zupełny odpust tym, którzy będą służyć w wojsku bośnijskiem i pozwolił królowi pokrywać wydatki wojenne z majątku kościelnego. Papież Kalikst III, uczyniwszy ślub wojowania z Turkami, przyrzekł w 1455 roku królowi jeszcze prócz tego wszystkie ziemie jakieby zawojował i wziął pod szczególną opiekę jego rodzinę i państwo. Papież zaś Pius II przysłał mu nawet w roku 1457 krzyż święty i sztandar. Poprzednio jednak należało rozstrzygnąć nowe spory Stefana Tomaszowicza z królem Węgierskim Władysławem i namiestnikiem jego Janem Hunijadem. Wyprawione przez Stefana w roku 1457 poselstwa do króla Arragońskiego, doży Weneckiego i książąt Medjolańskiego i Burgundzkiego z prożbą o pomoc przeciw Turkom, nie miały wielkiego powodzenia z powodu braku zaufania do Króla. Wenecja nawet zniosła w Dalmacji dziesięcinę turecką, której część trzecia pobieraną była na korzyść Bośnji, a Węgierski Król Maciej, którego Stefan uznał 1458 r. na sejmie w Szegedynie swym monarchą, był zanadto zajęty wewnetrznemi zamieszkami w Węgrzech, by mógł pospieszyć na pomoc swemu wazalowi. Tym sposobem król Bośnji wolał płacić Turkom daninę, aniżeli wojować z nimi. Syn zaś nieprawy jego Stefan, któremu Węgrzy przyrzekli ziemie jego teścia, despoty serbskiego Lazara Branchowicza, oddał Turkom bez trudności warowny zamek Czerdero czyli Semendrją (po słowiańsku Smederewo), na brzegu Dunaju. Tak król Maciej jak i papież oburzyli się zarówno podobnym postępkiem. Ze swej strony książę Santa-Saby—Stefan obwiniał króla Stefana Tomaszowicza o tajne porozumienie się z Turkami, w skutku czego papież poruczył w 1460 roku legatowi swemu szczegółowo zbadać tę sprawę.

Ale pod tę porę właśnie nastąpił zgon króla. Uduszony on został w nocy przez brata swego Radziwoja i rodzonego syna, Stefana, podczas kiedy stał obozem na równinie Biłajskiej, a na tron wstąpił Stefan Tomaszowicz. Jakkolwiek niektórzy pisarze raguzańscy przedstawiają króla Macieja jako tajnego podżegacza do tej zbrodni, jednakże nie ulega wątpliwości, że takowa dokonaną jedynie została z żądzy panowania. Wdowa Stefana Tomasza, Katarzyna, córka księcia Santa-Saby, Stefana, dowiedziawszy się o nagłej śmierci męża, przyzwała z zemsty, swego przyjaciela Mahometa II. Sułtan wtargnął do Bośnji z ogniem i mieczem, ale wkrótce oddalono go obietnicą wiecznej daniny 25,000 dukatów, Katarzyna zaś usunęła się do Rzymu, wstąpiła do zakonu św. Franciszka i zmarła 1478 r. Pomnik jej z napisem bośnijskim dotychczas jeszcze widzieć można w kościele *Ara coeli* w Rzymie. Podobnie w kościele klasztoru franciszkańskiego w Sutiska, okazują do dziś dnia dwa stare wyobrażenia króla, którego bośniacy tradycjonalnie uważają dotychczas za świętego.

Syn jego i zabójca, Stefan Tomaszowicz, nie cieszył się długo pokojem. Z trudem udało mu się pojednać z królem Maciejem; napróżno błagał Papieża o przysłanie mu proponowanej ojcu korony, przyrzekając za to ustanowić trzy lub cztery biskupstwa, których tamten nie śmiał ustanawiać. Nareszcie, wszystkie błagania i przedstawienia jego posłów nie mogły mu zjednać pomocy ani jednego państwa chrześciańskiego, jakkolwiek na nalegania legata papiezkiego Mikołaja, odmówił Turkom wypłaty przyrzeczonej daniny.

Wiadomo, że kiedy się zjawił poseł sułtański dla pobrania daniny, wtedy król powiódł go do swego skarbca, w którym znajdowało się przeszło 2 miljony dukatów i pokazawszy mu tam żądaną sumę, rzekł: „widzisz, że mi nie zbywa na złocie i srebrze! Ale Turcy nic nie dostaną z tych pieniędzy, gdyż chcę kupić za nie wojsko, a co się zostanie to schowam w jakie miejsce bezpieczne, aby żyć gdzieś po zagranicami ojczyzny, jeśli mnie do tego zmusi los oręża!" Odpowiedź ta skłoniła sułtana do wojny, która odroczoną była dla tego tylko, że Mahomet II chciał poprzednio jeszcze zemścić się na księciu Wołoskim Drakule za zabicie jego posłów. Tomaszowicz zamknął się w silnej twierdzy Bobowacu. Skoro zaś sułtan zjawił się 14 czerwca 1463 r. na czele 150 tysięcy wojska pod murami twierdzy, wtedy król poruczył jej obronę swemu wojewodzie Sadakowi a sam z królową Marją i stryjem Radziwojem uszedł do Jajca. Nie uważając siebie jednak i tu bezpiecznym, udał się następnie do twierdzy Klucz, leżącej o 10 godzin drogi na wschód Jajca, którą uważał za niedostępną z powodu otaczających ją wód Sany.

Mahomet kilka dni oblegał Bobowac, ale nie był w stanie opanować tej twierdzy. Chciał on się już cofnąć do Wysokiego, gdy Radak będący dawniej bogomiłem i pozostały nim tajemnie mimo pozornego nawrócenia się na katolicyzm, z zemsty do króla czyli też z chciwości, zaproponował sułtanowi oddanie twierdzy. Mahomet obiecał mu wielką nagrodę, jak tylko jednak Radak doręczył mu klucze twierdzy, kazał go ukarać śmiercią za wiarołomstwo. Tak upadł 19 czerwca 1463 r. Bobowac, najsilniejsza twierdza Bośnii. Turcy opanowawszy miasto, zburzyli wszystkie fortyfikacje, aby kiedyś nie stały się zdobyczą cudzoziemców, tąż samą drogą jaką teraz im wpadły w ręce. Mieszkańcy rozdzieleni zostali na trzy klasy: najniższą zostawiono na zamieszkanie w mieście; średnia stała się zdobyczą zwycięzców, a wyższą uprowadzono do Konstantynopola. Sułtan dowiedziawszy się o ucieczce króla z Bobowacu, wysłał za nim natychmiast w pogoń wezyra Mahmud paszę z jazdą. Wezyr wziął zdradą Jajc, przepłynął przez Sanę i obsaczył Klucz wprzód nim król zdołał się zaopatrzeć w dostateczne zapasy żywności. Z tego powodu Stefan Tomaszowicz zmuszony był do poddania się po upływie trzech dni.

Mahmud-Pasza zaręczył mu piśmiennie, imieniem sułtana, życie i zarząd w innej części państwa tureckiego jako wynagrodzenie za Bośnję, zajął miasto i odprowadził swych jeńców do Jajc, gdzie nadszedł sułtan z resztą wojska. Mahomet II niezadowolony z warunku, zatwierdził je wszelako z zastrzeżeniem, aby Król rozkazał wszystkim gubernatorom Bosnii, dobrowolnie popoddawać Turkom swe miasta. Zaledwie jednak w przeciągu tygodnia poddało się tym. sposobem przeszło 70 miast i miasteczek, gdy sułtan rozkazał fanatykowi szejkowi Ali-Beslami, a podług innych muftemu Mudżudimowi uwolnić się od danego słowa, i ukarał śmiercią 30-go Czerwca, na równinie błahajskiej, Króla, stryja jego Radziwoja, oraz znaczną liczbę książąt, wojewodów i bojarów. Królowa, która opuściła Klucz jeszcze przed przybyciem Turków, schroniła się z wielkiemi bogactwami do Kroacji, ale schwytaną została do niewoli przez tamecznego bana, który jej zabrał wszystkie pieniądze. Kiedy zaś wkrótce potem ban poległ w bitwie z Turkami — Królowa wyswobodzoną została z więzienia i udała się do swej matki, gdzie zmarła 1466 r., w Preszburgu. Żona Radziwoja, Katarzyna, siostra Rosławla Pawłowicza, wielkiego wojewody Bośnii, zdołała schronić się z swym synem i niektórymi magnatami bośnijskimi do Raguzy. Brat zaś jej, władca Popowa i Trebinji, podzielił los Króla i wszystkich panów, którzy pozostawszy w Bośnji, zdawali się niebezpiecznymi sułtanowi. Kwiat młodzieży bośnijskiej, w liczbie 30,000 ludzi uprowadzony został do Turcji, gdzie utworzono z nich janczarów, a około 200,000 mieszkańców płci obojej stało się zdobyczą wojska tureckiego i poszło w niewolę. Jednocześnie część wojska tureckiege, pod dowództwem Omera-paszy, namiestnika Tessalji, wkroczyła do kraju księcia Santa-Sabby i zmusiła go do uznania się za hołdownika Turcji. Poczem sułtan się oddalił, pozostawiwszy w miastach załogi z Serbów i Greków, którzy przeszli na mahometanizm i mianowawszy Minnet-Bega beglerbegiem nowej prowincji tureckiej.

Zaledwie jednak minęło trzy miesiące od zawojowania Bośnji, gdy Król węgierski Maciej Korwin zjawił się z zamiarem odebrania jej Turkom. Idąc za radą Franciszkanów zaczął on od oblężenia Jajcu. Miasto poddało się już czwartego dnia, ale cytadela, w której znajdowała się 7-tysięczna załoga turecka pod wodzą Charam-Bega, trzymała się półtrzecia miesiąca. Po upadku jej liczne miasta popoddawały się, w części dobrowolnie, a w części po obronie niedługiej i Maciej mógłby był z łatwością opanować Bośnję, gdyby mu nie stanęła na przeszkodzie surowość zimy. Dla tego to zostawił silne załogi w zawojowanych miastach, a z resztą wojska ruszył napowrót do Węgier.

Mimowolnie przedstawia się pytanie, dla czego Maciej wprzód nie zjawił się na pomoc Stefanowi Tomaszowiczowi, aby razem z nim zapobiedz zawojowaniu Bośnji przez Turków? Nie zważając na liczne powody, przytoczone przez Macieja na usprawiedliwienie się w liście jego do papieża Piusa II, zdaje się że chciał on albo uniknąć bezpośredniego starcia się z sułtanem, albo też że z zadowoleniem patrzał na upadek króla Stefana, aby mieć możność dogodniejszego przyłączenia Bośnji do Węgier.

Mahomet, rozgniewany do najwyższego stopnia stratą Jajcu, z wiosną 1464 r. wyruszył znowu z ogromnemi siłami w pochód do Bośnji i przez 30 dni ostrzeliwał Jajc z armat niesłychanej wielkości, które umyślnie w tym celu odlewał pod samemi murami miasta. Ale załoga nie poddawała się i wytrzymała nawet trzydniowy szturm wojsk sułtańskich. Skoro zaś rozeszła się wieść że idzie jej na pomoc Emeryk Czekely z znaczną armją, której główne dowództwo miał objąć król, sułtan tak pospiesznie odstąpił od oblężenia, że po jego oddaleniu się została znaczna liczba dział i część taboru, które zabrali Węgrzy. Wiadomość o tem otrzymał król właśnie wtedy, kiedy zamierzał się koronować. Dla tego, po ukończeniu obrzędu koronacyjnego w Sztulwejsenburgu, sam znowu wyruszył przeciw Turkom, opanował Serebrianicę i obległ Zwornik silnie obwarowany od natury i sztuki. Tu powtórzyło się z królem to, co się stało z sułtanem pod Jajcem: usłyszawszy, że wielki wezyr Mahmud-pasza idzie na pomoc oblężonym z czterdziestotysiącznym wojskiem, król zaczął się cofać z takim pośpiechem, iż pozostawił nieprzyjacielowi wielkie zapasy wojenne i żywności. Mahmud, ścigający króla do Sawy, zabrał mu mnóstwo koni i schwytał do niewoli znaczną ilość ludzi.

W roku 1465 Maciej zamierzał znowu wyruszyć do Bośnji, aby odebrać Turkom całą prowincją, ale że Osmanowie zaczęli wówczas sami wkraczać do Węgier, przeto musiał popoprzestać na tych ziemiach które już były zajęte przez jego wojska. Namiestnikiem ich mianował on Mikołaja Ujlaki z tytułem króla Bośnijskiego i utrzymał je przy sobie aż do samej śmierci, mimo wszelkich usiłowań Turków w celu odzyskania odebranego im terrytorjum.

Turcy zdołali opanować niektóre mniej ważne twierdze Węgier dopiero przy królu Władysławie, oblężenie zaś Jajcu w 1500 r. było znowu bezskutecznem. Rządzący wówczas Bośnią nieprawy syn Macieja Korwina, Jan Korwin czyli Hunijad, zadał, przy pomocy palatyna Węgierskiego Piotra Hereba i magnatów Kroackich: Frangipani, Zrini, Karłowicza i innych, taką porażkę Iskender-paszy, oblegającemu twierdzę, że 4,000 Turków legło na miejscu, a pozostali uciekli z największym pośpiechem, pozostawiwszy zwycięzcom cały materjał wojenny. Jakkolwiek Hunijad po bitwie tej oddalił się do Kroacji, jednakże Turcy do roku 1519 nie odważyli się na nową wyprawę do Bośnji Węgierskiej. W tymże roku wezyr bośnijski Mustafa-pasza i Serbski Bali-beg zjawili się pod Serebrenicą, a że dowódca jej, Tomasz Matusznaj, nietylko zaniedbał zaopatrzeć ją w dostateczną żywność i załogę, ale nawet porzucił powierzone mu wojska w chwili największego niebezpieczeństwa i uciekł do Węgier, przeto twierdza zmuszoną była poddać się po dziesięcio-dniowej mężnej obronie. Turcy przyrzekli mieszkańcom i wojsku zachowanie życia i swobodę, ale wszedłszy do miasta wyrżnęli wszystkich bez różnicy płci i wieku, oszczędziwszy tylko małą liczbę chłopców i dziewcząt. Widząc to Madziarowie sami porzucili i popalili forteczki Sokoł i Taszań, Turcy zaś kusili się w 1520 roku tajemnie wedrzeć do Jajcu, aby niespodzianie opanować twierdzę. Komendant jej Piotr Keglewicz, mający zaledwie 200 ludzi jazdy i około tyleż piechoty, dowiedział się za pośrednictwem szpiegów o zamiarach Turków. Posłał więc Własa Czeri na zasadzkę z 100 jeżdzcami, i tak zręcznie wykonał swój podstęp wojenny, że większa część Turków dostała się do niewoli i tylko niewielu zdołało się ocalić ucieczką.

Mimo tego niepowodzenia Turcy nie porzucili zamiaru opanowania Jajcu i w tym celu trzej paszowie: Werchbosnenski-Chozrew; Monastyrski Sinan i Semendryjski Bali-Beg, zebrali w 1524 r. wojsko liczące 20,000 ludzi. Piotr Keglewicz i Własij Czeri byli jeszcze dowódcami w twierdzy, ale nie mieli wojska ani dostatecznej żywności, aby mogli wytrzymać długie oblężenie. Na prośbę ich, król Węgierski Ludwik przysłał im na pomoc Jana Karłowicza i Franciszka Bathiany, do których przyłączyli się Krzysztof Frangipani, Jan Zrini, Piotr Kruszicz, Gregorz Orłowicz inni panowie Kroaccy i dalmaccy. Tym sposobem liczba wojska posiłkowego doszła do 16,000 ludzi. Pierwszem ich staraniem było zaopatrzyć twierdzę w niezbędną żywność, a waleczny Kruszicz zdołał utorować sobie drogę przez szeregi nieprzyjacielskie do samego miasta. W trzy dni później nastąpiła stanowcza bitwa, w której chrześcjanie zwyciężywszy, zdobyli kosztowny namiot Chozrewa, znaczną liczbę dział, 60 sztandarów i wzięli mnóstwo jeńców.

W 1527 roku Turcy skorzystali ze sporów o koronę Węgierską wynikłych między królem Ferdynandem a Janem Zapolskim, i wkroczyli znowu do posiadłości Węgierskich w Bośnji. Chosrewbeg bośnijski i Jachija—oglu, Serbski, oblegli na nowo Jajc. Ale nie było tam już dzielnego Piotra Keglewicza, który się usunął z powodu podeszłego wieku; lękliwy zaś jego następca, Stefan Horbonaki, po dziesięciodniowej obronie, poddał twierdzę, pod warunkiem wolnego wyjścia z niej ze wszystkiemi ludzmi i dobytkiem, z wyjątkiem zapasów wojennych. Turcy zgodzili się na to, a za tym przykładem poszła większa część dowódców innych miast, znajdujących się jeszcze w posiadaniu Węgrów. Nawet Komendant Banialuki, drugiej w całym kraju twierdzy, Andrzej Radatowicz, spalił cytadelę, nie doczekawszy się pojawienia Turków. Tym sposobem Węgrzy w krótkim czasie postradali w Bośnji posiadłości, których tak walecznie bronili w ciągu 64 lat.

Ponieważ Turcy jednocześnie zawojowali większą część samych Węgier, przeto Cesarze niemieccy, będący zarazem i królami węgierskimi, nie mogli nawet myśleć o odzyskaniu utraconych w Bośnji posiadłości. Skoro zaś potęga Turków została skruszoną w bitwie pod Wiedniem, a wojska Cesarskie kolejno odbierały im Węgry, Kroacją i Sławoniją, wyparłszy ich za Sawę i Unę, wtedy dwór wiedeński pokusił się przywrócić koronie węgierskiej należącą kiedyś do niej Bośniją. Ale próba ta nie miała trwałego powodzenia; zdobycze dokonane w jednej kampanji tracono znowu podczas wojny następnej.

W r. 1687 jenerał austrjacki von Kalstadt dotarł do Derwenty w 4,000 ludzi i rozszerzył taki postrach, że załoga Gradiszki, mająca 50 dział i dostatek żywności, opuściła twierdzę. Markgraf badeński Ludwik pobił w 1688 r. wezyra Bosnii, opanował Zwornik i kilka twierdz mniejszych, ale nie mógł zdobyć Banialuki. W roku zaś następnym Zwornik, po dziewięciodniowej obronie dostał się w ręce paszy bośnijskiego Topal-Hussejna. W roku 1693 ban kroacki Adam Bathiany odebrał Turkom Wranogracz, Teodorowo i Kładuszę wielką; a wyprawę przedsięwziętą przez księcia Eugenjusza sabaudzkiego 13 października 1697 r. z niewięcej jak 4,000 jazdy i 2,500 piechoty i przez niego samego opisaną, policzyć należy do najświetniejszych czynów tego znakomitego bohatera. Bośnija była wówczas bez wezyra; dawny jéj gubernator Fazli-pasza, legł w bitwie nad Zentą, nowy wezyr jeszcze nie był mianowany; a Turcy wiedzący już o czynach księcia przejęci byli postrachem. Książe Eugenjusz opanował warowne zamki Doboj i Magłaj nad rz. Bosną, spalił Żepcze, bronione walecznie przez 300 Turków, przeszedł przez góry Orachowińskie drogą, którą sam utorował na prawym brzegu Bosny i dotychczas noszącą jego nazwisko i skierował się do Sarajewa. Dowodcę zaś swego Kibę wysłał z 200 ludźmi piechoty i kilku końmi przeciw Kiaja-begowi, który zaparł drogę pod Branduchem zasiekami i ogromnemi kupami kamieni, i nie wiedząc nic o upadku Żepczi wysłał tam 200 jedzców. Kiba, napadł na jazdę turecką, zrąbał większą jej część i puścił się w pogoń za Kiaja-begiem, który posłyszawszy od swych ocalałych żołnierzy o doznanej porażce, szukał ratunku w ucieczce. Kiba dognał wojska Tureckie pod Zenicą nad rz. Bosną i zniósł je zupełnie, tak iż miejsce bitwy dotychczas jeszcze zwie się Osieczenikiem (od słowa ścinać). Następnie połączył się z księciem, który przed dojściem do Sarajewa wysłał do mieszkańców parlamentarza, żądając od nich dobrowolnego poddania się pod warunkiem zachowania im życia i majątków. Sarajewcy odpowiedzieli wystrzałami; za co karząc ich książę, oddał swym żołnierzom na rabunek miasto, które zginęło, w płomieniach wraz z 15 meczetami. Nie znalazłszy, wbrew nadziejom, współczucia między ludnością bosnijską, gdyż np: Sarajewcy schronili się do cytadeli zamiast połączyć się z księciem, Eugenjusz uważał za roztropne nie pozostawać dłużej w kraju nieprzyjacielskim, w spóźnionej porze roku, bez odpowiednich zasobów żywności. Dla tego nieprzedsiębrał już podbojów, lecz zawrócił się tą samą drogą, którą przybył. 8 listopada stanął w Essag po 18-dniowym pochodzie, w ciągu którego stracił niewielu ludzi, a 26 stycznia 1699 r. zawarty został z Turkami pokój, na zasadzie którego za granicę Austrji z Bośniją uzano rzeki Sawę i Unę do Novi.

W roku 1717 Cesarz znowu wypowiedział wojnę sułtanowi. Jenerał austrjacki Petracz opanował Do boj, Chodżak i niektóre inne twierdze nad Sawą i doszedł do Zworniku, a jednocześnie jenerał Draszkowicz obległ twierdzę Nowo-Bozańską, przy połączeniu się rzek Sany z Uną. Ale obaj doznali zupełnego niepowodzenia. Owczasowy wezyr Bośnji, Osman-pasza-Kuprili, wysłał Ałaj-bega do Novi, a sam wyruszył z silnem wojskiem przeciw Petraczowi. Jenerał ten raniony w kolano, przegrał bitwę i stracił kilka tysięcy ludzi; wezyr zaś kazał związać w jedną gromadę do 300 wziętych jeńców i wyrżnąć ich. Draszkowicz zmuszony był do cofnięcia się w skutku nieporozumień wynikłych w jego wojsku między Niemcami a Kroatami, przyczem nie zdołał przeszkodzić Turkom zabrania do niewoli wielkiej liczby jeńców. Działania nieprzyjacielskie wreszcie zakończyły się pokojem, zawartym w Passarowiczu (po sławiańsku Pożarewac) d. 21-go Lipca 1718 roku, i wznowione zostały dopiero w 1736 r. podczas powtórnej wojny Cesarza z Turkami. Baron Raunach oblegał bezskutecznie w 1737 r. Kulin-bakuf i Osterwicę z wojskami Cesarskiemi, a kąiążę Józef Fryderyk Saxen-Hildburghausen, który obległ 14 Lipca Banialukę, został zaatakowany tak niespodziewanie 4-go Sierpnia przez wezyra bośnijskiego Ali-paszę-Jesimowicza z 2,000 turków, że zmuszony był nocą cofnąć się do Slawonji, postradawszy 1,000 ludzi w poległych. Pokój Belgradzki zawarty d. 18-go Września 1739 r. znowu przywrócił dawną granicę, która na zasadzie traktratu Passarowickiego zwiększała posiadłości Cesarza na całą milę za Sawą.

Kiedy Cesarzowa Rosyjska Katarzyna II, uwikłaną została w wojnę z Portą, wówczas Cesarz Józef II, jako jej sprzymierzeniec, wypowiedział także wojnę Turkom d. 9-go Grudnia 1788 r. Armja cesarska rozłożyła się w pięciu oddzielnych korpusach nad granicą Turecką, a książę Lichtenstein wtargnął do Bośnji i zajął Dreżnik, ale został odparty przy oblężeniu Dubicy. Kampanja ta wzięła pomyślniejszy obrót dla Austrji dopiero wtedy, kiedy zwycięzki starzec Ludon zastąpił popadłego w chorobę Lichtensteina. Obwarowany obóz, zasłaniający Dubicę, wzięto szturmem; wezyr bośnijski, który pokusił się zaatakować wojska cesarskie, został odparty d. 20-go Sierpnia, a w sześć dni później Dubica zmuszoną była poddać się. Następnie Ludon przeszedł przez Sawę, zablokował Turecką Gradziszkę (Gradiszka bozanska) obległ Novi i wziął je szturmem 3-go Października, rozbiwszy 20-tysięczny oddział turecki, spieszący na pomoc oblężeńcom.

Następnego roku padła i Gradiszka, a w r. 1791 i twierdza Czettin. Ale skutkiem konwencji Reichenbachskiej między Austrją a Prusami, Leopold zawarł z Turkami zawieszenie broni, a następnie dnia 4-go Sierpnia 1791 r. pokój w Sistowie, na zasadzie którego zwrócił Porcie wszelkie poczynione na niej zabory, a w tej liczbie Dreżnik i Czettin. Tym sposobem Turcy znowu odzyskali Bośnję i od tej pory żyli już w zgodzie z Austrją. Jedni tylko mieszkańcy pograniczni pozwalali sobie robić częste napady na ziemie austrjackie, za co karali ich Austrjacy paląc wsie najniespokojniejsze, jak np. w 1834 r. Kładuszę, a w 1838 m. Izacicz. Ale niesnaski te nie miały żadnego znaczenia politycznego. Dwór wiedeński wszelkiemi sposobami unikał wojny i nie skorzystał nawet z nadarzającej mu się sposobności zawojowania Bośnji, kiedy w r. 1828 Rosja wypowiedziała wojnę Porcie.

Przyjechali do Warszawy.

Orłów I Jenerał-Lejtnant z Gubernii Lubelskiej, książe Golicyn 2 Jenerał-Major z Kaukazu, Wojczyński Antoni Kamerjunker Dworu J. C. M. z Niemiec.

Wyjechali z Warszawy.

Lowszyn Jenerał-Major do Nowogieorgiewska.

— W dniu wczorajszym, na targach odbywających się w urzędzie konsumcyjnym miasta Warszawy, płacono za wiadro okowity próby 10 od rs. 2 k. 22 do rs. 2 kop. 25, za garniec od kop. $72\frac{1}{2}$ do k. $73\frac{1}{2}$.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

z dnia 1 września

Monety.		żądano rsr.	żądano kop.	płacono rsr.	płacono kop.
Pół-Imperjały Rosyjskie. . . .		—	—	5	65
Dukaty Holenderskie nowe ważne.		—	—	—	—
Pruski Kurant . . za 100 Tal.		—	—	—	—
Papiery.					
Obligi Skar. za 100 rs. (oprócz kuponu)		—	—	93	57
Bilety Skarbu Królestwa Polskiego		—	—	—	—
Listy Zast. III-go Okresu serya 1 i 2 (oprócz kuponu) za 15 rs.		15	$5\frac{1}{2}$	—	—
Akcje Głównego Towarzystwa Rossyjskiego dróg żelaznych.		113	75	—	—
Obligi współki Żeglugi Parowej w Królestwie Pols: po rs. 750.		—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej po rs. 100 . .		93	—	—	—
dito 500 . .		91	75	—	—
Akcje Drogi Żel. Warsz.-Wied.		80	50	80	—
Wexle.					
Berlin . . 100 Tal.	2 M.	102	15	102	—
„ . . . 100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk . . 100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
„ . . . 100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg . . 300 BMk.	2 M.	155	25	—	—
Londyn . . 1 Ft. St.	3 M.	6	94	—	—
Moskwa . . 100 Rs.	1 M.	—	—	99	50
Petersburg . 100 Rs.	1 M.	99	75	—	—
„ . . 100 Rs.	k. t.	—	—	—	—
Paryż . . . 300 Fr.	2 M.	82	50	—	—
„ . . . 300 Fr.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń . . 150 Złr.	2 M.	80	55	80	40

Wartość kuponu bieżącego od obligów Skarb. rs. 1 k. $67\frac{7}{9}$
„ „ od Listów Zastawn: IIIgo Okresu k. $11\frac{1}{2}$

KURSA TELEGRAFICZNE.

z Berlina z dnia 1 września.

	żądają.	płacą.
5ta Pożyczka Rossyjska	—	$86\frac{3}{4}$
6ta „ „	—	$95\frac{3}{4}$
Obligacje Skarbowe 4%	—	$84\frac{7}{8}$
Listy zastawne 4%	—	$87\frac{5}{8}$
Bilety Banku Polskiego	—	$87\frac{3}{4}$
Weksle na Warszawę	—	$87\frac{1}{2}$
„ Petersburg 3 tygodniowy .	—	$97\frac{1}{2}$
„ Londyn 3 miesięczny . .	—	—
„ Paryż 2 „ . . .	—	—
„ Hamburg 2 „ . . .	—	—
„ Wiedeń 2 „ . . .	—	$78\frac{1}{2}$
Żyto na targu	—	$50\frac{1}{2}$
„ na dostawę późniejszą	—	$50\frac{1}{4}$
z Paryża.		
Renta 3%	—	69 10
Akcje kredytu ruchomego	—	862

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

UWIADOMIENIA.

(N. D. 4446) *Sąd Kryminalny Gubernii Płockiej i Augustowskiej.*

Stosownie do Postanowienia Cesarsko-Królewskiego z dnia 25 Kwietnia (7 Maja) 1850 r. w Gazecie Rządowej Królestwa z dnia 24 Maja (5 Czerwca) t. r. w tomie 43 Dziennika praw tegoż Królestwa, tudzież stosownie do postanowienia Rady Admininistracyjnej Królestwa z dnia 16 (28) Października 1856 r. w Gazecie Rządowej z dnia 7 (19) Listopada t. r. i w tomie 50 dziennika praw umieszczonych, wzywa następujące osoby, które się z kraju tutejszego wydaliły mianowicie:

1. Dawida Migdała, żyda rodem z Płocka, z ojca Srula i matki Gitli małż. Migdałów który w Warszawie a następnie w Płocku z własnych funduszów utrzymywał się.

2. Chaima Angielczyka, syna Mordki Ber i Tauby w mieście Węgrowie urodzonego, który w Warszawie handlem trudnił się a następnie z miasta Płocka z pod dozoru policyjnego wydalił się, aby w przeciągu sześciu miesięcy licząc od daty zamieszczenia niniejszego wezwania w pismach publicznych, wrócili do Królestwa Polskiego i zgłosili się w którymkolwiek Urzędzie Policyjnym do Sądu Kryminalnego. Przytem Sąd Kryminalny ostrzega ich że wrazie nieuległości prawa i nieuczynienia zadosyć niniejszemu wezwaniu, stosownie do art. 340 K. K. G. i P skazani zostaną na pozbawienie wszelkich praw i bezpowrotnie z obrębu Cesarstwa i Królestwa wygnanie, a wrazie samowolnego następnie powrotu do kraju zesłanymi zostaną na osiedlenie w Syberji jeżeli w przeciągu zakreślonego powyżej czasu usprawiedliwią, że wydalili się z kraju z powodów od nich niezależnych lub przynajmniej zmniejszających ich winę okoliczności.

Płock d. 2 (14) Sierpnia 1862 r.

za Prezesa,
Sędzia Prezydujący, Krzykowski.
Podpisarz, A. Lemene.

(N. D. 4486) *Naczelnik Powiatu Płockiego.*

Następujące zaginęły kwity depozytowe przez kasę m. Wyszogroda na przyjęte kaucję od Mendla Gurfinkiel do dzierżawy brukowego wydane: 1. w d. 6 (18) Września 1846 r. Nr. 12, rs. 15, 2. w dniu 3 Marca 1847 r. Nr. 14, rs. 9 kop. 25, 3. 23 Sierpnia (4 Września) 1849 r. Nr. 20, rs. 13 kop. 24½, 4. od Kazryela Jakóba Wolman w dniu 20 Lutego (4 Marca) 1853 r. Nr. 35, na rs. 7 kop. 50½, 5. oraz zaginął dowód Bankowy z dnia 19 (31) Marca 1853 r. Nr. 53,187/1793, na złożoną przez Jakóba Wolman kaucją w ilości rs. 7 kop. 50.

Podaję się zatem do wiadomości, że posiadacze wszystkich, lub któregokolwiek z tych dowodów, jeżeli nabyli jakie prawa do powyższych należności z takowemi zgłosić się winni wprzeciągu dni 30 od daty niniejszego ogłoszenia, gdyż później dowody za niebyłe uznane zostaną.

Płock d. 7 (19) Sierpnia 1862 r.

(1) Radca Dworu, Rode.

OBWIESZCZENIA SPADKOWE.

(N. D. 2240) Po Karolinie-Henrjecie z Quadów Hejnecke dnia 17 (29) Czerwca 1852 r. w mieście Warszawie beztestamentowo zmarłej pozostał spadek złożony z sumy rs. 450 kop. 13½ w depozycie Banku Polskiego znajdujący się:

Ponieważ do spadku tego, SSrowie niezgłosili się, i nikt dotąd do niego niewyligitymował się, stosownie zatem do postanowienia Rady Administracyjnej z dnia 30 Stycznia (11 Lutego) 1842 r., wzywam wszystkich interesentów, ażeby w ciągu sześciu miesięcy, od daty zamieszczenia tego obwieszczenia tak w Dzienniku Powszechnym jako w Dzienniku Gubernialnym Warszawskim z rozlepieniem trzykrotnym takowych na drzwiach Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie z prawami swemi zgłosili się, i takowe w drodze właściwej udowodnili. Po upływie albowiem tego czasu Prokuratorja wniesie do tegoż Trybunału żądanie o wprowadzenie Skarbu Królestwa w posiadanie rzeczonego spadku jako bezdziedzicznego.

Warszawa d. 30 Marca (11 Kwietnia) 1862 r.

Michał Miszkiewicz. Z Ob. Pr.

(N. D. 2239) Po Piotrze Łuckim Sztabs-Kapitanie Telegrafów w dniu 13 Lipca 1848 r. w mieście Warszawie zmarłym, otworzył się spadek, wynoszący rs. 286 kop. 64, w Depozycie Banku Polskiego znajdujący się. Do spadku tego sukcesorowie niezgłosili się. Stosownie do Postanowienia Rady Administracyjnej Królestwa Polskiego z dnia 30 Stycznia (11 Lutego) 1842 roku, wzywam wszystkich interesentów, ażeby w ciągu sześciu miesięcy, od daty zamieszczenia tego obwieszczenia, tak w Dzienniku Powszechnym, jako też w Dzienniku Gubernialnym Warszawskim z rozlepieniem trzykrotnym takowych na drzwiach Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie, z prawami swemi zgłosili się i takowe w drodze właściwej udowodnili. Po upływie tego czasu, Prokuratorja wniesie do tegoż Trybunału żądanie w prowadzenie Skarbu Królestwa w posiadanie rzeczonego spadku, jako bezdziedzicznego.

Warszawa d. 3 (15) Kwietnia 1862 r.

Michał Miszkiewicz, Z. Ob. Pr.

OBWIESZCZENIA HYPOTECZNE.

(N. D. 4471) *Trybunał Cywilny Gubernii Augustowskiej Wydziału I.*

Zawiadamia strony interesowane, iż na żądanie Moszka Nowińskiego przedsięwziętą będzie pierwiastkowa regulacja hypoteki nieruchomości m. Łomży przy ulicy Rybaki dawniej pod Nr. pol. 452 i 453, a obecnie pod NNr. 512 i 513 położonych, dawniej do własności Józefa Nartowskiego i Franciszka Sokołowskiego należących, składających się z dwóch domów pofabrycznych masiv murowanych o parterze wraz z placami i podwórzami, graniczących od wschodu, z placem do SSrów Horodnickich należącym, a od zachodu z nieruchomością Pawła Święszkowskiego, ciągnącym się na południe do ogrodu Księży Kapucynów.

Wzywa przeto wszystkich w tem interes mających, aby się przed delegowanym do tej czynności Pisarzem Kancelarji Ziemiańskiej, Gubernii Augustowskiej, Wydziału I., w dniu 24 Listopada (6 Grudnia) r. b. 1862, o godzinie 9 rano z prawami swemi do tych nieruchomości ściągającemi się, dowodami popartemi, bądź osobiście lub przez pełnomocników do tego szczególnie upoważnionych, w Kancelarji Jego stawili i wszelkie wnioski do protokółu zadyktowali pod prekluzją prawem z roku 1818 zagrożoną.

Łomża d. 10 (22) Sierpnia 1862 r.

Prezes Trybunało, Nowiński.

(N. D. 4472) *Trybunał Cywilny Gubernii Augustowskiej Wydziału I.*

Zawiadamia strony interesowane, iż na żądanie Feliksa Zmijewskiego, przedsięwziętą będzie pierwiastkowa regulacja hypoteki części dóbr Ziemskich Dybła, w Okręgu Biebrzańskim, Gubernii Augustowskiej położonych, dawniej do własności Elzbiety Danowskiej, Ksawerego Franciszka i Marjanny Rydzewskich, Konstantego i Marjanny Zmijewskich, Księdza Józefa Zmijewskiego, Jana Zmijewskiego, Marjanny Białobrzeskiej, Karoliny Zmijewskiej i Rozalii Bagińskiej należących, składających się z gruntów, łąk, lasów, graniczących od południa z lasem Rządowym Ruda, od północy i zachodu z dobrami Wierzbowo, od wschodu z wsią Szlachecką Niedzwieckie i Boczki.

Wzywa przeto wszystkich w tem interes mających, aby się przed delegowanym do tej czynności Pisarzem Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Augustowskiej Wydziału I. w Łomży w dniu 17 (29) Listopada 1862 r o godzinie 9 z rana z prawami swemi do tych dóbr ściągającemi się dowodami popartemi, bądź osobiście, lub przez pełnomocników do tego szczególnie upoważnionych, w Kancelarji Jego stawili, i wszelkie wnioski do protokółu podyktowali, pod prekluzją prawem z roku 1818 zagrożoną.

Łomża dnia 6 (18) Sierpnia 1862 r.

Prezes Trybunału, Nowiński.

(N. D. 4496) *Sąd Pokoju Okręgu Łowickiego. Wydział Hypoteczny.*

Na skutek wniesionego żądania o wywołanie do pierwiastkowej regulacji hypoteki nieruchomości miejskiej składającej się: Z łąk czterech działów Nr. 13, 14, 15 i 16 oznaczonych, w terytorium m. Łowicza w polu Nowomiejskiem, czyli na Kostce położonej, prawem wieczystoczynszowej dzierżawy przez kasę Ekonomiczną miasta Łowicza nadanej, teraz przez starozakonnego Szlamę Gutermana i Helenę z Bekierów Schmidt Jana Schmidt mał. posiadanej.

Zawiadamia strony interesowane, że regulacja tej nieruchomości nastąpi w Sądzie tutejszym w dniu 3 (15) Grudnia 1862 r.

Wzywa przeto interesentów, aby w powyższym terminie sami osobiście, lub przez pełnomocników prawnie upoważnionych zgłosili się, dla wykazania praw i pretensji swoich.

Niezgłaszający się zaś w tym terminie, ulegną skutkom prekluzji art. 1561 i 160 prawa hypotecznego z r. 1818 przepisanej.

Ogłoszenie zapaść mającej decyzji, co do powyższej regulacji, nastąpi w dniu 10 (22) Grudnia 1862 r. i odtąd czas do Apelacji od decyzji upływać zacznie, w tym więc terminie interesowani bez oddzielnych wezwań dla wysłuchania decyzji stawić się obowiązani.

Łowicz d. 14 (26) Sierpnia 1862 r.

Asesor Trybunału,
p. o. Podsędka,
Asesor Kolegialny, Znajewski.

(N. D. 4424) *Sąd Pokoju Okręgu Tykocińskiego. Wydział Hypoteczny.*

Z powodu żądania regulacji nowej hypoteki nieruchomości natury miejskiej składającej się z placu graniczącego, od północy z placem Abrama Lejbkowicza kowala; od wschodu z grodzią do plebanii należącą, zwaną Poświątne, od południa z placem Lejbki Wolfowicza Żółtego i Zelmana Abramowicza Goldberga, a od zachodu z ulicą Surozką, na którym są nowo pobudowane trzy domy, z tych dwa drewniane gontami kryte a jeden murowany cynkiem pokryty, oraz stajnia, śpichrz i drwalnia z chlewkami z drzewa budowane gontami kryte, w mieście Sokołach, Okręgu Tykocińskim, Gubernii Augustowskiej pod Nr. pol. 31 położonego, do własności Aleksandra Kondrzewskiego wraz z zabudowaniami na nim znajdującemi się należącego.

Zawiadamia interesentów że takowa nastąpi w Sądzie naszym dnia 15 (27) Listopada 1862 r.

Wzywa ich przeto, aby do takowej osobiście lub przez szczególnie i urzędownie umocowanego pełnomocnika zgłosili się, żądania swe do protokółu regulacji podali i w dowody usprawiedliwiace ich prawa się zaopatrzyli.

Ostrzega ich oraz że niezgłaszający się w terminie podpadną skutkom prekluzji w art. 154 i 160 prawa o hypotekach z roku 1818 przepisanej.

Jeżeliby właściciel nieruchomości wywołanej w terminie do regulacji nie stawiła się, tenże na żądanie któregokolwiek z interesentów, na karę do rs. 7 kop. 50 skazanym zostanie, podług art. 150 t. p. utraci wszelkie prawne dobrodziejstwa względem swych wierzycieli.

Ogłoszenie decyzji jaka w skutek regulacji wydaną będzie nastąpi, dnia 17 (29) Września r. b. na posiedzeniu publicznem Sądu tutejszego i od tegoż dnia czas do odwołania się od niej upływać zacznie.

Interesenci przeto bez dalszego wezwania w tym dniu ogłoszenia jej przytomnymi być powinni

Tykocin d. 13 (25) Sierpnia 1862 r.

Pedsędek, A. Jacob

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. 4245) *Rząd Gubernialny Radomski*

Podaje do powszechnej wiadomości, że w dniu 7 (19) Września 1862 r. w biurze Naczelnika Powiatu Olkuskiego odbędzie się licytacja przez rozpieczętowanie deklaracji na restauracją zabudowań kościelnych, w par. Racławice w Pcie Olkuskim leżącej, na którą koszta są zatwierdzone w sumie rs 2418 k. 80.

Warunki do licytacji wraz z wykazem kosztów przejrzeć można w biurze Rządu Gubernialnego Olkuskiego.

Wzywając więc mających chęć podjęcia się tej entrepryzy, aby deklaracje swe na dzień 7 (19) Września 1862 r. przed godziną 12 z rana pod adresem Rządu Gubern. Olkuskiego na następującej treści: że podejmuję się entreprysy reperacji zabudowań kościelnych w parafii Racławice w Pcie Olkuskim leżącej, podług wykazu kosztów za sumę rubli srebrem N. poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom, w warunkach do licytacji domieszczonym. Na dotrzymanie kontraktu składam vadium w kwocie rs. 242 kop.— wyraźnie N. i na to kwit Kasy N. załączam

Że stałe zamieszkanie mam w N. i wrazie nieutrzymania się na licytacji, żądam zwrotu przez pocztę kwitu, na złożone vadium na mój koszt lub zatrzymania takowego aż do mojego zgłoszenia się.

Pisałem w N. dnia N. miesiąca N. roku N. z własnoręcznym z imienia i nazwiska podpisem nadesłali, oświadcza że później złożone przyjęte nie będą.

Radom d. 1 (13) Sierpnia 1862 r.

za Gubernatora Cywilnego,
(3) Radca Gubernialny, Swirski.
Naczelnik Kancelarji, Galiński.

(N. D. 4383) *Zarząd VII. Okręgu Komunikacji.*

Na wykonanie w r. b. robót faszynowych na rzece Wiśle pod wsiami Nakolem i Łęgiem Osieckim w Powiecie Sandomierskim, Gubernii Radomskiej, odbytą zostanie licytacja w biurze Rządu Gubernialnego Radomskiego dnia 28 Sierpnia (9 Września) r. b. o godzinie 12ej w południe, przez opieczętowane deklaracje w sposobie postanowieniem Rady Administracyjnej Królestwa z dnia 16 (28) Maja 1833 r. wskazanem.

Licytacja rzeczona rozpocznie się od sumy kosztorysowej po wyłączeniu wszakże z niej kwoty rs. 300 na ekstraordynarją, czyli od sumy rs. 10828 kop. 67 1/2 wyraźnie rubli srebrem dziesięć tysięcy ośmset dwadzieścia ośm, kopiejejek sześćdziesiąt siedm i pół in minus.

Mający zamiar ubiegać się o to przedsiębierstwo powinien w miejscu i czasie wyżej wskazanym, bądź osobiście, bądź też przez urzędownie upoważnionego pełnomocnika, złożyć w Rządzie Gubernialnym Radomskim, deklaracją podług wzoru poniżej zamieszczonego napisaną, a w tej deklaracji bez żadnych warunków i zastrzeżeń wymienić wyraźnie literami bez skrobania, poprawek i przekreśleń, ilość procentów od powyższej sumy rs. 10828 kop. 67 1/2 na rzecz Skarbu odstąpionych.

Deklaracje nie podług wzoru napisane, lub złożone po godzinie 12ej w południe, nie będą przyjęte i na takowe żaden wzgląd mianym nie będzie.

Deklaracje opieczętowane obok adresu „do Rządu Gubernialnego Radomskiego" winny mieć wyraźny napis „deklaracja na wykonanie robót faszynowych na rzece Wiśle pod wsiami Nakolem i Łęgiem Osieckim w Powiecie Sandomierskim Gubernii Radomskiej do licytacji w d. 28 Sierpnia (9 Września) 1862 r. odbyć się mającej.

Do każdej takowej deklaracji należy dołączyć kwit kasy czy to Gubernialnej, lub Powiatowej, albo wreszcie Banku Polskiego na złożone vadium w kwocie rs. 1624 wyraźniej rubli srebrem tysiąc sześćset dwadzieścia cztery, gotowizną lub w listach zastawnych z właściwemi kuponami, w obligach skarbowych, albo też w innych papierach publicznych kurs w kraju mających i kwotę rs. 15, gotowizną na koszta ogłoszenia licytacji.

Szczegółowe warunki do licytacji i kosztorys zatwierdzony są do przejrzenia w Zarządzie VII. Okręgu Komunikacji i w biurze Rządu Gubernialnego Radomskiego każdego dnia wyjąwszy niedziele i święta od godziny 10ej rano do 3ej z południa.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia z dnia 1862 r. podaję niniejszą deklarację, iż podejmuję się według zatwierdzonego kosztorysu, wykonać roboty faszynowe na rzece Wiśle pod Nakolem i Łęgiem Osieckim w Powiecie Sandomierskim Gubernii Radomskiej, i od sumy w kosztorysie na rs. 10828 kop. 67 1/2 obliczonej, odstępuję na rzecz Skarbu procentów od sta NN. (wypisać literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom warunkami licytacyjnemi objętym.

Zaświadczenie Kasy N. na złożone w niej vadium rs. 1624 i gotowizną rs. 15 na koszta ogłoszenia licytacji składam, które wrazie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę lub na przesłanie na mój koszt do N. upraszam.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. pisałem w N. dnia N. mca N. 1862 r.

(podpisać wyraźnie imie i nazwisko)

Naczelnik Okręgu,
Jenerał-Major, Kierbiedź.
za Naczelnika Kancelarji, Stępiński.

(N. D. 4363) *Wydział Stada Rządowego Koni w Janowie.*

Podaje do wiadomości, że w Zakładzie Stadnym w m. Janowie, Gub. Lubelskiej, Powiecie Bialskim, odbędzie się w d. 6 (18) Września r. b. publiczna sprzedaż 37 sztuk koni Rządowych poprawnej rasy, sposobnych do zaprzęgu i pod wierzch, oraz do dalszej produkcji. W liczbie wystawionych na sprzedaż koni będzie: 14 ogierów prowincjonalnych, 7 klaczy matek stadnych odstanowionych w r. b. ogierami celnemi, oraz 16 sztuk młodzieży ogierków i klaczek z lat 1859, 1860, 1861 i 1862.

Opisanie szczegółowe koni w każdym czasie może być przejrzane w biurze JW. Dyrektora Stada w Warszawie N. 1289 ulica Nowy-Świat i w Wydziale Stadnym w Janowie.

Janów d. 7 (19) Sierpnia 1862 r.

Inspektor Stada,
(2) Radca Dworu, Eberchard.

(N. D. 4485) *Naczelnik Powiatu Konińskiego.*

Ponieważ ogłoszona w pierwszym terminie na d. 28 Lipca (9 Sierpnia) r. b. in minus licytacja na restauracją kościoła parafialnego w m. Pyzdrach spełzła bezskutecznie dla braku konkurentów. Naczelnik Powiatu po raz drugi podaje do powszechnej wiadomości że w dniu 13 (25) Września r. b. o godzinie 11 z rana, odbywać się będzie w biurze Naczelnika Powiatu Konińskiego licytacja in minus przez opieczętowane deklaracje od sumy rs. 6154 kop. 46, na reperację kościoła parafialnego w m. Pyzdrach.

Wzywam więc osoby interesowane, aby w terminie tym z deklaracjami zgłosić sie zechcieli.

Wadium wynosi rs. 615.

Warunki licytacyjne, wykaz kosztów oraz inne dowody przejrzeć można każdodziennie, w biurze Powiatu w godzinach biurowych.

Konin d. 30 Lipca (11 Sierpnia) 1862 r.

Kośmiński.

Wzór do deklaracji.

Niżej podpisany N. mieszkający w N. Powiecie N Gubernii N., składam niniejszą deklarację. iż stosownie do ogłoszenia Naczelnika Powiatu Konińskiego z dnia 30 Lipca (11 Sierpnia) 1862 r. Nr. 22894, przyjmuję na siebie entreprysę restauracji kościoła parafialnego w m. Pyzdrach, Powiecie Konińskim na sumę rs. (wypisać literami) poddając się wszelkim warunkom licytacyjnym.

Wadium w kwocie rs. 615 składam w gotowiźnie (lub w kwicie sznurowym takiej a takiej to Kasy).

Pisałem w N. dnia mca roku.

(podpisać imię i nazwisko.)

(N. D. 4487) *Naczelnik Powiatu Krasnystawskiego.*

Na podstawie reskryptu Rządu Gubernialnego z d. 24 Lipca (6 Sierpnia) r. b. Nr. 51396/14945 podaje do powszechnej wiadomości, iż w dniu 18 (30) Wrzesnia r. b. o godzinie 10 z rana w biurze Naczelnika Powiatu odbywać się będzie przez opieczętowane deklaracje, in minus licytacja na reperacją Gmachu Rządowego na biuro Powiatu i pomieszczenie Kasy Powiatu przeznaczonego, tudzież na domurowanie Skarbca dla tejże Kasy, poczynając od sumy rs. 2270 kop. 80, dwoma anszlagami przez Komisję Rządową zatwierdzonemi, objętej.

Każdy pragnący podjąć się tej entreprysy i posiadający do tego odpowiednią kwalifikacją, winien zgłosić się w powyższym terminie do biura Powiatu i przed przystąpieniem do licytacji złożyć vadium 1/10 części sumy anszlagowej wyrównywające, które wrazie nieutrzymania się natychmiast zwróconem mu zostanie.

Anszlag i warunki licytacyjne w biurze Powiatu w godzinach biurowych z wyjątkiem dni świątecznych przejrzane być mogą.

Wzór do deklaracji dołącza się z zastrzeżeniem aby była pisaną czytelnie, bez skrobań i kreśleń i w terminie właściwym przed Komisją licytacyjną złożona pod rygorem nieprzyjęcia takowej.

Wzór do deklaracji.

W skutek obwieszczenia z dnia 14 (26) Sierpnia r. b. Nr. 13068, podaję niniejszą deklarację, iż podejmuję się entreprysy reperacji Gmachu Rządowego na biuro Powiatu Krasnystawskiego i pomieszczenie Kasy Powiatu przeznaczonego, tudzież domurowania Skarbca dla tejże Kasy podług sporządzonych na ten cel dwóch Wykazów kosztów za sumę rs. kop. (tu wypisać liczbą i literami sumę za jaką konkurent podejmuje się entreprysy) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych objętym.

Dowód na złożone w Kasie Powiatu vadjum w kwocie rs. 227 dołączam, o zwrot którego wrazie nieutrzymania się przy licytacji do rąk moich lub przesłanie takowego na mój koszt do (wyrazić miejsce dokąd vadium ma być odesłane) upraszam.

Stałe moje zamieszkanie jest (tu wypisać miejsce zamieszkania)

Pisałem w N. d. N. mca N. 1862 r.

(podpisać imię i nazwisko)

Krasnystaw d. 14 (26) Sierpnia 1862 r.

Machnicki.

(N. D. 4365) *Naczelnik Powiatu Krasnystawskiego.*

Podaje do powszechnej wiadomości, że w d. 2 (14) Września r. b. do godziny 2ej z południa odbywać się będzie, w biurze Naczelnika Powiatu Krasnystawskiego, in minus przez opieczętowane deklaracje w trzecim i ostatecznym terminie licytacja, od sumy anszlagowej przez Komisją Rządową Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego na rs. 979 kop. 10, zatwierdzonej na entreprysę wystawienia domu dla sług kościelnych i restauracją plebanii we wsi Szuchowie, na tych samych warunkach jakie w Nr. 50 Cyrkularza Powiatowego, NNr. 28, 29 i 30, Dziennika Gubernialnego oraz NNr. 154, 160 i 166 Dziennika Powszechnego z r. b. wskazanemi zostały.

Krasnystaw d. 3 (15) Sierpnia 1862 r.

(2) w z. Kułagowski.

(N. D. 4242) *Naczelnik Powiatu Łukowskiego*

Podaje do powszechnej wiadomości, że w biurze mojem dnia 8 (20) Października r. b. o godzinie 10ej rano, odbywać się będzie głośna in plus licytacja na wydzierżawienie jednoroczne dochodów propinacyjnych miasta Stoczka od dnia 1 Stycznia do (31 Grudnia) 1863 r. poczynając od sumy rs. 1,006 wyraźnie rubli srebrem tysiąc sześć, przystępujący do licytacji winien jest złożyć vadium rs. 100, a reszta warunków każdodziennie w Magistracie miejscowym i w biórze mojem przejrzane być może.

Łuków dnia 2 (14) Sierpnia 1862 r.

(3) A. Dyglewicz. Pom.

(N. D. 4240) *Naczelnik Powiatu Hrubieszowskiego.*

Podaje do powszechnej wiadomości, że w d. 3 (15) Września r. b. odbywać się będzie w Kancelarji Magistratu m. Hrubieszowa głośna in plus licytacja na wydzierżawienie przez rok jeden 1863 dochodu kasy Ekonomicznej tameczego miasta z czopowego poczynając od sumy rs. 1033, wyraźniej rs. tysiąc trzydzieści trzy, każdy więc mający chęć licytowania obowiązany jest po zaopatrzeniu się w vadium $^1/_{10}$ część sumy licytacyjnej wyrównywające, przybyć na miejsce i dzień powyżej oznaczone, gdzie i o warunkach licytacyjnych dowiedzieć się może.

Hrubieszów d. 1 (13) Sierpnia 1862 r.

(3) Naczelnik, Zaborski.

(N. D. 4387) *Naczelnik Powiatu Kalwaryjskiego.*

W skutek reskryptu Rządu Gubernialnego Augustowskiego z dnia 6 (18) Sierpnia r. b. Nr. 44195/1118 podaje do powszechnej wiadomości iż w dniu 11 (23) Września r. b. do godziny 4ej z południa w biurze Powiatu odbywać się będzie przez opieczętowane deklaracje in minus licytacja na entreprysę wystawienia nowej plebanii z wikaryatem przy kościele parafialnym we wsi Łankieliszki na co koszta zatwierdzonym przez Komisję Rządową Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego anszlagiem rs. 3109 kop. 69 wynoszą, czyli koszta lit. A to jest na kupno materjałów i opłatę rzemieślników rs. 2314 kop. 49, koszta lit. B. na sprowadzenie materjałów i pomoc ręczną rs. 795 kop. 20, razem jak wyżej rs. 3109 kop. 69.

Mający przeto chęć podjęcia się tej entreprysy, obowązanym jest w terminie i miejscu wyżej oznaczonym zgłosić się, gdzie po okazaniu kwitu jakiej bądź kasy Skarbowej na złożone vadium wyrównywające 1/10 część sumy anszlagowej do licytacji przypuszczonym będzie, które nieutrzymującemu się zaraz zwróconem zostanie, utrzymujący się zaś obowiązany dokompletować vadium na kaucją, do wysokości 1/5 części sumy za którą zobowiąże się entreprysę wykonać, które do Banku na procent odesłanem będzie i tam pozostanie do czasu uczynienia zadość warunków zawrzeć się z nim mającego kontraktu.

Tu się nadmienia, że wynagrodzenie płaconem będzie w miarę postępu robót w III. ratach i że deklaracje podane lub nadesłane po terminie wyżej oznaczonym przyjęte nie będą, i uznane zostaną chociażby najkorzystniejsze, za nieważne, zastrzega się iż pisane być winny wedle wzoru poniżej domieszczonego, czytelnie bez poprawek i dobrze opieczętowane.

Warunki do licytacji i anszlag kosztów w biurze Powiatu przejrzanemi być mogą w godzinach biurowych.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia Naczelnika Powiatu Kalwaryjskiego z dnia 10 (22) Sierpnia r. b. Nr. 13928. podaję niniejszą deklarację, i ż przyjmuję obowiązek podjęcia się entreprysy wystawienia nowej plebanii z wikaryatem przy kościele parafialnym we wsi Łankieliszki za sumę rs. N. wyraźnie rubli sreb. N. poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom warunkami licytacyjnem, objętym. Kwit kasy N. na złożone vadium w sumie rs. 310 kop. 97 składam, które wrazie nieutrzymania się przy licytacji, sam odbiorę (lub o nadesłanie na mój koszt do N. upraszam) stałe moje zamieszkanie jest w N. pisałem w N. dnia miesiąca 1862 r.

(podpisać wyraźnie imię i nazwisko)

Kalwarja dnia 10 (22) Sierpnia 1862 r.

Buguski.

(N. D. 4461) *Naczelnik Zakładów Górniczych Okręgu Zachodniego.*

Podaje do publicznej wiadomości, iż w dniu 10 (22) Września b. r. o godzinie 11½ przed południem odbędzie się w biurze Naczelnika Zakładów Górniczych Okręgu Zachodniego w Dąbrowie licytacja przez otwarcie deklaracji opieczętowanych na wypuszczenie w entreprysę na r. 1863:

1. Dostawy żywności dla chorych w Lazarecie Górniczym w Dąbrowie utrzymywać się mających.
2. Prania bielizny, pościeli i innych efektów lazaretowych.
3. Dostawy materjałów pomocniczych Lazaretowych jak: octu, miodu, gąbki, krochmalu, soli, mioteł, misek glinianych, słomy, i t. p.
4. Dopełniania niektórych posług jako to: dowozu księży do chorych, zmarłych na cmentarze, przywozu węgla na opał i t. p.

Cena na teraz obowiązująca za dostawę żywności wynosi kop. sr. 14 1/2 dziennie od jednego chorego, inne ceny mogą być przejrzane wraz z zwarunkami licytacyjnemi, każdego dnia oprócz świąt w biurze Naczelnika Okręgu.

Vadium do tej licytacji oznacza się rs. 75 którą to kwotę wraz z sumą rs. 12 na koszta ogłoszeń, przystępujący do licytacji winien będzie złożyć w kasie Okręgu w gotowiźnie lub też udowodnić złożenie jej w jakiej bądź innnej kasie Rządowej kwitem legalnym.

Deklaracje winny być napisane czysto czytelnie, bez skrobań i poprawek podług wzoru poniżej domieszczonego, w przeciwnym bowiem razie będą uznane za nieważne.

Wzór do deklaracji na papierze stęplowym ceny kop. 15 pisać się mającej:

Deklaracja.

W skutek ogłoszenia z dnia 13 (25) Sierpnia r. b. N. 4153 niżej podpisany mieszkaniec miasta N. wsi N. Powiatu N. Gubernii N. podejmuje się

1. Dostawy w r. 1863 żywności dla chorych w Lazarecie Górniczym w Dąbrowie na kuracji zostawać mających podług taryfy przy urządzeniu Szpitali Najwyżej zatwierdzonej.
2. Prania bielizny lazaretowej.
3. Dostawy materjałów pomocniczych lazaretowych.
4. Dopełniania posług przy lazarecie, odstępując na wszystkiem od cen w r. 1862 obowiązujących a w warunkach licytacyjnych szczegółowo wymienionych N. procent za oszczędność.

Vadium w ilości rs. 75 złożyłem do kasy N. i pokwitowanie na tę sumę składam.

Pisałem w N dnia N. miesiąca N. r. 1862

Dąbrowa dnia 13 (25) Sierpnia 1862 r.

(1) w z J. Liszki.

(N. D. 4477) *Naczelnik Rządowej Fabryki Machin na Solcu.*

Naczelnik Rządowej Fabryki machin na Solcu w Warszawie podaje do wiadomości, iż w Zarządzie tej fabryki przy ulicy Książęcej pod N. 3041*b* w dniu 7 (19) Września r. b. o godzinie 10ej przed południem odbytych zostanie jedna po drugiej 8 licytacji in minus za opieczętowanemi deklaracjami na dostawy różnych materjałów fabrycznych dla tej fabryki w ciągu r. 1863 potrzebnych a mianowicie:

Malarskich za rs. 452 k. 95 3/4 z dołączeniem do deklaracji na vadium rs. 45 kosz. licy. rs. 2 k. 50, razem rs. 47 k. 50; powroźniczych, za rs 380 k. 87 1/2 z dołączeniem do deklaracji na vadium rs. 38 kosz licy. rs 2, razem rs. 40; zagranicznych za rs. 9459 k. 86 z dołączeniem do deklaracji na vadium rs. 946 kosz. licy. rs. 47, razem rs. 993; pomocniczych za rs. 1504 k. 43 1/4 z dołączeniem do deklaracji na vadirm rs. 150 kosztów licytacyjnych rub sr. 7 k. 50; razem rub. sr. 157 kop. 50; mydlarskich i smarowych za rs. 349 k. 38 1/2 z dołączeniem do deklaracji na vadium rs. 35 kosz. licy. rs. 1 k. 50 razem rs. 36 k. 50; garbarskich za rs. 2910 k. 71 1/2 z dołączeniem do deklaracji na vadium rs. 291 kosz licy. rs. 1 k. 50, razem rs. 292 k. 50; drzewnych za rs. 2368 k. 74 3/4 z dołączeniem do deklaracji na vadium rs 237 kosz. licy. rs. 11 k. 50, razem rs. 248 k. 50; furażów za rs. 341 k. 47 1/2 z dołączeniem do deklaracji na vadium rs 54 kosz. licy. rs. 2 k. 50, razem rs. 56 k. 50.

Warunki tych licytacji każdego dnia wyłączając święta w godzinach służbowych mogą być przejrzane na miejscu w fabryce. Pragnący ubiegać się o którąkolwiek z pomienionych dostaw obowiązany podać deklaracją na papierze stemplowym ceny kop. 15 według następującego wzoru.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia Naczelnika Fabryki Machin na Solcu z dnia 18 (30) Sierpnia r. b. N. 475 deklaruję niniejszem dostawić (tu wypisać jakich materjałów) dla tejże fabryki na rok 1863 odstępując od cen na licytacji podanych procent (wypisać liczbami i literami odstąpiony procent) jako też poddaje się wszelkiem zobowiązaniom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym które odczytałem i w dowód zrozumienia podpisałem. Kwity kasowe na złożone vadium i koszta ogłoszeń dołączam, które wrazie nieutrzymania się na licytacyji sam odbiorę. Stałe moje zamieszkanie jest N. najbliszej stacji pocztowej N. pisałem w N. dnia mca roku (podpisać wyraźnie imie i nazwisko).

Deklaracje takie nieskrobane i niepoprawiane winny być zapieczętowane lakiem, a na adresie wymienić „deklaracja na dostawę materjałów N. dla fabryki machin na Solcu w Warszawie.

Warszawa dnia 18 (30) Sierpnia 1862 r.

J. Dybowski.

(N. D. 4480) *Контора Варшавскаго Александровскаго Военнаго Госпиталя.*

Въ Конторѣ Варшавскаго Александровскаго Военнаго Госпиталя, 27 числъ сего Августа мѣсяца съ 11 часовъ утра будутъ продаваться съ аукціоннаго торгу негодные госпитальные вещи; почему вызываются желающіе къ покупкѣ.

Варшава Августа 18 дня 1862 г.

Смотритель Госпиталя,
Капитанъ, Чуйкинъ.

(N. D. 4452) *Pisarz Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie.*

Stosownie do art. 682 K. P. S. wiadomo czyni, iż na żądanie Melanii z Wierskich Gärtner Antoniego Gärtner urzędnika Komisji Spraw Wew. małżonki, w asystencji i za upoważnieniem męża swego działającej, czyli obojga małżonków Gärtner w Warszawie pod Nr. 1362 zamieszkałych, a zamieszkanie prawne do tego interesu i całego postępowania subhastacyjnego u Teodora Łąckiego Patrona przy Trybunale Cywilnym Gubernii Warszawskiej w Warszawie, w Warszawie przy ulicy Sto-Jerskiej pod Nr. 1775 zamieszkałego, obrane mających w poszukiwaniu sumy rs. 2250 z procentem 5% od dnia 9 (21) Lipca 1860 r. i kosztami od Józefa Mierzejewskiego obywatela i właściciela dóbr ziemskich Obrąb lit. B w Okręgu i Powiecie Stanisławowskim, Gubernii Warszawskiej położonych, tamże zamieszkałego, protokółem Antoniego-Onufrego Szadkowskiego Komornika przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego w dniu 3 (15) Listopada 1861 r. sporządzonym w drodze Sądowej przymuszonego wywłaszczenia zajęte i zaaresztowane zostały:

Dobra Ziemskie Obrąb lit. B.

w Okręgu i Powiecie Stanisławowskim, Gubernii Warszawskiej, w jurysdykcji Sądu Pokoju Okręgu Stanisławowskiego, w gminie Obrąb położone, prawem własności do Józefa Mierzejewskiego należące, w dzierżawnem posiadaniu Teodora Czarnowskiego na lat dwa łącznie z dobrami Obrąb lit. A zaczynając od dnia 12 (24) Czerwca 1861 r. za rs. 600 z góry za rok pierwszy opłaconą z obu tych dóbr łącznie ugodzoną sumę, na zasadzie kontraktu przed Janem Jasińskim Rejentem w dniu 16 (28) Czerwca 1861 r. zawartym zostające, poszukiwaną wierzytelnością hypotecznie obciążone.

Na gruncie tych dóbr znajdują się następujące zabudowania:

1. Czworaki z drzewa w słupy i w węgieł słomą kryte.
2. Chlewek z drzewa w słupy słomą kryty.
3. Stodoła w polu o 2ch klepiskach z drzewa w słupy bez drzwi i dachu niedokończona.
4. Obora czyli zrąb do takowej z drzewa w słupy bez dachu.
5 Studnia balami cembrowana z żurawiem; ponieważ znaczna część tych dóbr została rozkolonizowaną, przeto mała część gruntu pozostała do dworu i ta mimo dzierżawy w wieczystą dzierżawę Huidzie Weinacht za opłatą roczną po rs. 112 kop. 75, wypuszczoną została.

Z nomenklatury Karolinów stosownie do kontraktu przed Kuczborskim Rejentem dnia 24 Lutego (8 Marca) 1861 r. zdziałanego, koloniści z imion i nazwisk oraz ilości posiadanego gruntu, tudzież uiszczania opłaty, są w akcie zajęcia wymienieni.

Z nomenklatury Dworczysko stosownie do kontraktu przed Sobieskim Rejentem Okręgu Stanisławowskiego w dniu 12 (24) Marca 1847 r. koloniści z imion i nazwisk, oraz ilości posiadanego gruntu, tudzież uiszczania opłaty, są w akcie zajęcia wymienieni.

Dochód z tych dóbr wynosi:

1. Z Obrębu lit. B. czynsz rs. 112 kop. 75, 2. Z Karolinowa rs. 180 kop. 1, 3. Z Dworczyska rub sreb. 132 kop. 60, ogółem rs. 425 kop. 36.

Grunta Antoniego Strągowskiego w terytorjum tych dóbr położone są w akcie zajęcia wymienione.

Obszerniejsze opisanie powyż zajętych i zaaresztowanych dóbr znajduje się w akcie zajęcia u sprzedażą dyrygującego Teodora Łąckiego Patrona przy Trybunale Cyw. Gub. Warszawskiej w Warszawie pod N. 1775 zamieszkalego, zaś zbiór objaśnień i warunki sprzedaży w Kancelarji Trybunału tutejszego w Wydziale I. złożone przejrzane być mogą.

Zajęcie w kopjach doręczone.

1. Józefowi Siwickiemu Pisarzowi Sądu Pokoju Okręgu Stanisławowskiego w mieście Radzyminie urzędującemu na ręce własne.
2. Janowi Jastrzębskiemu wójtowi gminy Obrąb w tychże dobrach część lit. A. urzędującemu i zamieszkałemu na ręce własne.

Obudwom dnia 11 (23) Grudnia 1861 r.

Wniesnione do księgi wieczystej powyż zajętych dóbr w Warszawie dnia 21 Grudnia 1861 r. (2 Stycznia 1862 r.), a w dniu dzisiejszym do księgi zaaresztowań w Kancelarji Trybunału Cywilnego na ten cel utrzymywanej wpisane zostało.

Pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków przedaży odbędzie się na audjencji publicznej Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie w Wydziale I. w miejscu zwykłych posiedzeń przy ulicy Długiej pod Nr. 549 o godzinie 10 z rana dnia 1 (13) Marca 1862 r.

Sprzedażą dyrygować będzie Teodor Łącki Patron, którego zamieszkanie jest wyżej wskazane.

Warszawa d 3 (15) Stycznia 1862 r.

Radca Dworu, Zgórski.

Wywieszono na Tablicy w sali ustępowej Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie d. 5 (17) Stycznia 1862 r.

Radca Dworu, Zgórski.

Po odbyciu w dniach 1 (13) Marca, 15 (27) Marca i 29 Marca (10 Kwietnia) 1862 r. trzech publikacji zbioru objaśnień i warunków sprzedaży dóbr ziemskich Obrąb lit. B. w Okręgu Stanisławowskim położonych, Trybunał Cywilny tutejszy, wyrokiem daty 29 Marca (10 Kwietnia) 1862 r. zapadłym, termin do przygotowawczego przysądzenia rzeczonych dóbr Obrąb lit. B. wyznaczył na dzień 10 (22) Maja 1862 r. godzinę 10 rano, w którym to terminie dobra wspomnione przysądzone zostały przygotawawczo Teodorowi Łąckiemu Adwokatowi, za sumę rs. 3000 i Trybunał tutejszy wyrokiem daty 10 (22) Maja 1862 r. zapadłym, wyznaczył zarazem termin do ostatecznej sprzedaży dóbr Obrąb lit. B. na dzień 2 (14) Lipca 1862 r. godzinę 10 rano, lecz gdy termin ten odbytym bydź nie mógł, zatem Trybunał Cywilny tutejszy wyrokiem Illacyjnym daty 14 (26) Sierpnia 1862 r, nowy termin do ostatecznej sprzedaży dóbr ziemskich Obrąb lit. B. wyznaczył na dzień 15 (27) Października 1862 r. godzinę 10 rano, który się odbędzie w miejscu zwykłych posiedzeń Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie w Wydziale I. pod Nr. 549 przy ulicy Długiej.

Licytacja zacznie się od sumy rs 7495 kop. 20, jako ⅔ części szacunku przez biegłych wynalezionego.

Warszawa d. 15 (27) Sierpnia 1862 r.

Podpisarz Trybunału, Julian Świerczewski.

(N. D. 4503) *Rejent Kancelarji Okręgu Gostyńskiego.*

Zawiadamia, iż na żądanie pelnoletnich sukcesorów niegdy Tomasza Kowalskiego, oraz opieki nieletnich po tymże pozostałych, tudzież z mocy upoważnienia JW. Prezesa Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie z d. 14 (26) Sierpnia r. b. Nr. 7472, przedane zostaną przez publiczną licytację w dniu 28 Sierpnia (9 Września) i dni następnych r. b. o godzinie 10 z rana przed podpisanym Rejentem na gruncie Wituszy: inwentarz żywy rogaty i nierogaty, meble, sprzęty gospodarskie, rolnicze, wozy, zaprzęgi, garderoba i inne ruchomości do spadku po ś. p. Tomaszu Kowalskim należące, a to za gotowe pieniądze zaraz po przybiciu płacić się winne.

Gombin d. 16 (28) Sierpnia 1862 r.

Stanisław Dąbrowski.

OSTRZEŻENIA.

(N. D. 4481) *Urząd Loterji w Królestwie Polskiem.*

Na zasadzie doniesienia Kolektora Loterji Nelken w m. Warszawie, podając do wiadomości iż ⅕ losu pod Numerem 18,698c z trzeciej klasy 99 Loterji przypadkowo zaginęła ostrzega zarazem teraźniejszego posiadacza, że żadnej korzyści z takowej nie odniesie, gdyż wygrana na tę część losu kwota pieniężna tylko właścicielowi w Kontroli zapisanemu wypłaconą zostanie.

Warszawa d. 15 (27) Sierpnia 1862 r.

Urzędnik do Szczególnych Poruczeń
przy Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu,
Radca Dworu, J. Sztek.
Sekretarz, J. K. Noiński.

(N. D. 4458) *Urząd Loterji w Królestwie Polskiem.*

Na zasadzie doniesienia Kolektora Loterji Wejsgros w m. Warszawie podając do wiadomości, iż ⅕ losu pod Nr. 5144 lit. *e* z 3 kl. 99 Loterji przypadkowo zaginęła, ostrzega zarazem teraźniejszego posiadacza, że żadnej korzyści z takowej nie odniesie, gdyż wygrana na tę część losu tylko właścicielowi w Kontroli Kolektora zapisanemu wypłaconą zostanie.

Warszawa d. 15 (27) Sierpnia 1862 r.

Urzędnik do Szczególnych Poruczeń
przy Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu,
Radca Dworu, Sztek.
Sekretarz, J. K. Noiński.

(N. D. 4488) Na mocy wyroku Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Kaliszu na dniu 3 (15) Maja 1862 r. zapadłego, podpisany Patron w imieniu Jana Łukaszewicza działający. Zawiadamia wszystkich jakiekolwiek pretensje do kaucji za Janem Łukaszewiczem Komornikiem Sądowym Okręgu Szadkowskiego w sumie złp. 6000 na nieruchomości w mieście Szadku Nr. 43 w dziale IV. pod Nr. 6 zapisanej mieć mogących, iżby w przeciągu trzech miesięcy od daty zawiadomienia, pretensje i opozycje do wymazania tej kaucji do Trybunału w Kaliszu podali z zachowaniem formalności Reskryptem Komisji Rządowej Sprawiedliwości z d. 15 Lipca 1862 roku wskazanych, w przeciwnym bowiem razie uważanem będzie, iż do rzeczonego Jana Łukaszewicza z czasu jego urzędowania nikt nie ma pretensji i wykreślenie tej kaucji nastąpi.

Ostrzega się przytem, iż opozycja przeciwko wykreśleniu rzeczonej kaucji jedynie na mocy wyroku należność usprawiedliwiającego, lub też przez pozew formalnie wydany i to przed wyrokiem ostatecznym wykreślenie kaucji nakazującym wnoszone być może, w innej zaś formie, lub później przyjętem nie będzie.

Kalisz d. 16 (28) Sierpnia 1862 r.

za Franciszka Modrzejewskiego Patrona,
Jan Nawrocki.

w Drukarni J. Jaworskiego.—Za pozwoleniem Cenzury.